

Klarsz. Kwiecisz.

93

O ĆWICZENIACH STYLISTYCZNYCH w szkole początkowej.

Wykład miamy na konferencji okręgowej nauczycieli
krakowskiego okręgu zamiejsciego

przez

Apolinarego Ellingera.

Dajcie mi pióro i kartę białą,
Nauczcie pióra wodzić w potrzebie!
Z gawędy „Niepiśmienny“ Wład. Syrokomli.

Przedruk ze „Szkoły“.

Nakładem Towarzystwa pedagogicznego.

1874.



Dolnośląska Biblioteka Pedagogiczna
we Wrocławiu



WRO0073727

21560

28/46(10)

O ćwiczeniach stylistycznych w szkole początkowej.

Wykład miany na konferencji okręgowej nauczycieli
krakowskiego okręgu zamiejskiego

przez

1714

APOLINAREGO ELLINGERA.

Dajcie mi pióro i kartę białą,
Nauczcie piórem wodzić w potrzebie!
Z gawędy „Niepiśmienny“ Wład. Syrokomli.

L. 111



L W Ó W.

Nakładem Towarzystwa pedagogicznego.

1874.



Dolnośląska Biblioteka Pedagogiczna
we Wrocławiu



WRO0073727

372.880.24

~~Centralna Biblioteka Pedagogiczna
Kuratorium Okręgu Szkoła-go Wrocławskie
we Wrocławiu~~

Nr. Inw. **P** 1714



111.1

I.

Przekonani są obecnie wszyscy nauczyciele, że ćwiczenia stylistyczne zajmują ważne miejsce w instrukcyi szkół ludowych. Nie tylko jednak nauczyciele głoszą o tém, ale każdy myślący człowiek potwierdzi to zdanie. Odkąd język ojczysty stał się językiem wykładowym w szkole początkowej, dąży (a raczej dążyć powinna) szkoła ludowa, aby uczniów należycie uzdolnić do biegłego a zarazem dokładnego wyrażania myśli ustnie i piśmiennie. Dążono i dążyć powinniśmy do tego, aby młodzież w tym szczególnie względzie do przyszłego życia społecznego i zawodów szczegółowych przysposobić. Ruch umysłowy bowiem corocznie powiększa się, potrzeba wprawy stylistycznej dla powszechności a więc dla każdego z osobna staje się coraz konieczniejszą, a nawet potrzebną dla każdego kmiotka na wsi!

Znakomity jeden pedagog, z którego głównie czerpiemy wątek niniejszego pisma, a z nim cały szereg nowszych metodyków twierdzi, że wypracowania piśmienne w szkole początkowej, a raczej ich metodyczny związek wzajemny i łączność z innymi przedmiotami, których udziela się w szkole początkowej, są zdobyczą nowszej szkoły początkowej (ludowej), która się dopiero odradza. Do niedawna nauka pisania poprzestawała, szczególnie w szkołach wiejskich, na mechanicznych ćwiczeniach w malowaniu liter i bezmyślném kreśleniu wyrazów.

Obecnie nauka ta wznieść się powinna do właściwego stanowiska, a tém ma być uzdolnienie młodzieży do dobrego piśmiennego wyrażania myśli. Ustawy szkolne niektórych krajów umieszczają wyrażenie się ustne i ćwiczenia piśmienne w szeregu przedmiotów szkolnych, tam zaś, gdzie ustawa wyraźnie tego nie żąda, wymaga natomiast ścisłego związku pomiędzy ćwiczeniami tego rodzaju a nauką języka.

Gdy rozpatrzmy się w sposobach udzielania nauki języka ojczystego, której praktyczną częścią są przeważnie ćwiczenia stylistyczne, spostrzeżemy, że dosyć wielu nauczycieli pojęło dobrze i jasno cel téj nauki, lepiej niezawodnie od swoich poprzedników. Wiadomo bowiem, że przez przeciąg wielu lat nie uznawała szkoła właściwej wartości, jaką posiada nauka języka ojczystego, nie chciała uznać strony kształcącej praktycznych ćwiczeń w języku, które przysparzają nie tylko wiadomości form gramatycznych, ale są zarazem wyrażeniem myśli i życia duchowego. Nie należy się zbytecznie temu dziwić; wszak dobra rzecz bardzo powoli się rozpowszechnia.

Codziennie życie i obcowanie z ludźmi uczy nas, że im bardziej jest ktoś wykształconym, „oczytanym“, jak powiadają, tém z większą łatwością i zręcznością włada ojczystym (a nawet obcym) językiem; przeciwnie zaś kto na niskim stopniu oświaty pozostaje, ten téż niezawodnie bardzo lichy wyraża się ustnie a tém bardziej piśmiennie. Wprowadzając język ojczysty jako wykładowy do szkoły początkowej, miał prawodawca na celu przysporzenie młodzieży szkolnej biegłości w władaniu językiem ojczystym, usunięcie tego ubóstwa językowego, cechującego ogólnie niższe warstwy społeczeństwa. Teraz to powinna młodzież w szkole ludowej nabyć większego uzdolnienia, aby móc to, co mówi i pisze, dokładniej zrozumieć i wyrazić, treść odczytanego ustępu, idąc za wątkiem myśli autora, należycie oddać, a wreszcie własne swoje myśli dokładniej, z większą łatwością, w lepszym

związku co do treści i formy, a więc z zupełną swobodą i należytą zwiezłością oddać słowami i w piśmie. Gramatyczna bowiem znajomość form, co do niedawna stanowiła w szkole początkowej ós wszelkiej nauki języka, to, przyznajmy, zbyt jeszcze mało. Każdy obecnie potwierdzi, że gramatyczna znajomość form a zrozumienie i oddanie stanowią ogromną różnicę; wszak wiadomo nam, że uczeń, który gramatykę języka w głównych zarysach dobrze poznał, może pomimo tego lichy wyrażać się i wcale niepoprawnie pisać. Znaną jest ogólnie ta u niższych warstw społeczeństwa tak powszechnie napotykana nieporadność i ociężałość w wyrażaniu się i wielki niedostatek w oddawaniu myśli. O jakże nieporadnym i rzechy można związanym czuje się każdy z tych ludzi, skoro mu przyjdzie przynajmniej kilka wierszy na papier rzucić! O jakże niedostatecznym, niedokładnym i przepelnionym błędami jest zawsze tego rodzaju wypracowanie!

Wszelka przeto nauka języka nie ma się w szkole początkowej ograniczać do przysporzenia młodzieży pewnego zasobu wiadomości gramatycznych, lecz musi oprócz tego dążyć do uzdolnienia młodzieży w władaniu językiem ojczystym i ułatwić jej swobodne i biegłe wyrażanie swych myśli. Celem zaś stylistycznych wypracowań młodzieży szkolnej ma być uzdolnienie jej do wyrażania się dokładnie pod względem gramatycznym i rzeczowym w tém wszystkiém, co należy do zakresu jej wiedzy, jej, że tak powiemy, życia codziennego. Poznajemy więc, że ćwiczenia stylistyczne tworzą w ka żdój szkole konieczną, nieodzowną część składową nauki języka ojczystego, a jak poniżej wskażemy; dopełniają całego zakresu szkolnictwa ludowego, uzupełniają instrukcją szkoły początkowej. Słusznie też twierdzą powszechnie, że obecnie szkoła ludowa nie może, jak niegdyś, poprzestać na miernój wprawie w czytaniu i przepisywaniu, ale powinna młodzież powierzoną zaprawiać do piśmiennego wyrażania swych wrażeń i myśli, doświad-

czeń i uczuć. Pewien zasób wprawy i samodzielności w wypracowaniach stylistycznych jest obecnie każdemu potrzebny, wymaga bowiem tego nasz ustrój życia. Każdy powinien umieć pisać listy rozmaitego rodzaju, doniesienia, pokwitowania i inne stylistyczne prace w codzienném życiu potrzebne. Nikt jednak nie może i nie będzie żądał od uczniów klas niższych szkoły początkowej stylu świeżego, kwiecistego, poprawnego, pięknego i gładkiego, ani też nie uzna za odpowiednie żądania, aby uczeń niezawodnej dokładności w tego rodzaju wypracowaniach nabył, ale żądać ma prawo, aby myśl była jasną i niedwuznaczną, aby nieco dokładności, wprawy i porządku przebijało z tego rodzaju pracy uczniów. Tak więc praktyczna potrzeba ludu (ogółu) obok wartości formalnej wypracowań piśmiennych określa zakres, jaki wypracowaniom tym w szkole początkowej nadać należy.

Słyszeć zdarzy się często skargi i utyskiwania, że zaledwie mała liczba uczniów szkoły ludowej posiada tyle wiadomości, aby mogła zadanie piśmienne w znośnej formie wypracować, narzekają powszechnie na nieporadność, ubóstwo myśli i słów u téj młodzieży. Nie da się zaprzeczyć, że uczniowie szkoły początkowej są nieporadni w wyrażaniu się, nie umieją przedstawić rzeczy w pewnym porządku, że wreszcie pisownia w tych wypracowaniach jest nieraz nagany godną. Ale bądźmy tylko nieco wyrozumiali! Pomimo mozolnej nieraz pracy nauczyciela i uczniów, znajdzie każdy zdrowo się na rzecz zapatrujący przyczyny, dla których nauka ta nie przynosi w takim razie pożądaných owoców. Ćwiczenia piśmienne w wyrażaniu myśli odbywają się rzadko i to bez należytej miary i gorliwości, a często napotkać można wypracowanie stylistyczne, nie uwzględniające ani stanowiska ani stopnia rozwoju uczniów. Wielka liczba uczniów w wielu szkołach (względnie oddziałach, klasach), szczupły czas nauki, mnogie przeszkody stojące na za-

wadzie ku osiągnięciu wprawy w mechaniczném i poprawnóm pod względem pisowni pisaniu, brak materiału do pisania (szczególniej w wielu szkołach wiejskich), ducha nieruchliwość i gnuśność młodzieży z niższych warstw społeczeństwa, brak, szczególniej u młodzieży wiejskiej, odwagi do wyrażania się, i mnogie inne przyczyny utrudniają w naszych szkołach początkowych tę naukę. W wypracowaniach tych stanowi trudność dla nauczycieli obok przepelnienia klasy także nierówność w wieku młodzieży. Pomimo jednak tych trudności i niedogodności wyrugować wypracowania piśmienne ze szkoły ludowej lub takowe zaniedbywać, jest rzeczą bardzo naganną.

Wypracowanie powinno zawierać myśli. Własne myśli rozwijają się na tle własnych doświadczeń; tych ostatnich brakuje młodzieży albo zostają one w związku z rzeczami, które jako materiał do wypracowań niekoniecznie dadzą się użyć. Z téj przeto przyczyny nie należy kłaść wielkich wymagań. Dziecię nie ma jeszcze dojrzałych myśli, nie jest bogatém w słowa i silne w stylu, — ale ma się takim dopiero stać. Wypracowania piśmienne wymagają dosyć bogatego zasobu myśli, niemniej niemałego zapasu wyrazów, pewnego stopnia wprawy w mowie, wprawy w pisowni, zmysłu do porządku i harmonii. Te naturalne trudności, nasuwające się przy wprowadzeniu ćwiczeń stylistycznych w szkole początkowej, teoretyczni metodycy często jeszcze powiększyli. W materyale, który w swoich książkach i metodach podają, znajdujemy wiele nieprzydatnego, zardzewiałego, że się tak wyrazimy, wątku. Czy jest uczeń szkoły początkowej do tego stopnia już uzdolnionym, aby mógł mieć oracyjkę nad opadającym liściem drzew? czyż potrafi chwalić tarczę księżycą, zorzę wieczorną, ba nawet skreślić zalety pewnej osobistości! Co leży w zakresie życia i nau czania młodzieży, co nie jest zbyt oddaloném od tego kółka, w którém się młodzież szkolna obraca i w którém naukę pobiera, to daje dostateczny materiał do wypracowań

stylistycznych w szkole początkowej. Uczeń najłatwiej i najlepiej wyrazi to, co do jego sfery należy. Każdy przedmiot, który ma być użytym za materiał do wypracowania, należy się poprzednio dokładnie z młodzieżą rozebrać, przyczem zaraz tu na wstępie uwydatnić wypada ważny czynnik, aby piśmienne wypracowania pozostawały w organicznym związku z nauką w dotyczącej klasie szkolnej. Stosując się do téj zasady, stanowić będą wypracowania, młodzieży zadawane, punkt środkowy nauki. Aż do 14 roku życia stylistyczne ćwiczenia mają być tylko ćwiczeniami przedwstępnemi do stylu, a powinny być szczególnie odtwarzaniem (reprodukcją) danych ćwiczeń, lub obcych myśli. — Pomimo tego wartość takich ćwiczeń będzie ogromną.

Co się tyczy pierwiastku kształcącego tych ćwiczeń, panuje w świecie pedagogicznym tylko jedno zdanie: żaden z przedmiotów szkolnych nie łączy tak silnie jak wypracowania piśmienne następujących korzyści:

1. przymusza ucznia, aby spokojnie myślał i myśli swoje skupiał,
2. pomnaża uczniowi zapas nabytych wyobrażeń i odpowiednich słów, które zaraz zużytkowane, silniej w pamięci jego utkwia,
3. przyzwyczajają go myśleć porządnie, wpajają porządek a raczej prawidłowość w poglądzie, w członkowaniu i badaniu.

Innemi słowy można powiedzieć:

- a) Z powodu, że ucznia zmuszamy przed napisaniem swych myśli, aby temat opracować się mający jasno i dokładnie sobie przedstawił, nabiera myślenie ucznia światła i porządku. To czyni, jak jeden zuczonych powiada, ćwiczenia stylistyczne praktyczną szkołą logiki.
- b) Wypracowania wymagają, aby im się uczeń w zupełności, ze skupieniem ducha oddał, przez co stają

się one bardzo cennym środkiem, aby ucznia przyzwyczać do pracy umysłowej, samodzielności i wytrwałości.

- c) Opracowując samodzielnie pewne a różnorodne tematy, przyswajają sobie młodzież pewien zapas wiadomości, o których już słyszała, jeszcze dokładniej, i że tak powiemy, uzupełni jej, wreszcie
- d) są ćwiczenia stylistyczne bardzo ważnym i pożytecznym przygotowaniem do znoszenia się i wymiany myśli na piśmie, które to względy w dalszym, codziennym życiu młodzieży szkolnej odgrywać mają niezaprzeczenie ważną rolę.

Tak więc prace stylistyczne stają w szeregu przedmiotów szkolnych, a przemawia za nimi, za ich ważnością w szkole, bardzo wiele względów. Kierunek formalny wypracowań budzi, ożywia i wzmacnia myśli młodzieży, „pobudza ducha do życia“, — kierunek merytoryczny wypracowań dąży do rozszerzenia i utwierdzenia nabytych wiadomości, — kierunek wreszcie techniczny wykazuje użytek dla uczniów w przyszłym ich życiu. Są to względy, które w klasach niższych, szczególnie zaś dla młodzieży męskiej, podwójnej ważności nabierają. Dzielność młodzieży w wyrażaniu piśmiennym myśli, a więc wprawa jej w ćwiczeniach stylistycznych, oto jeden z najpewniejszych środków, po których do brą szkołę i dobrego nauczyciela poznajemy.

Kto uporządkował swoje myśli, ten śmiało podnosi głos. Jeżeli rzecz, o której mamy pisać, stanęła jasno przed oczyma ducha naszego, wtedy słowa same płyną szybko a pewnie, w dobrym doborze i porządku do pióra. Jest niepodobieństwem wyrażnie i dobrze o czém napisać, jeżeli poprzednio o tém jasno myśleć nie umiemy, albo nie możemy. Że piśmienne wyrażanie myśli oddziaływa z korzyścią na wątek myśli w mowie, łatwo sobie wytłumaczymy. Do tego należy dodać, że uczeń przy wypracowaniach tego rodzaju ćwiczy się zarazem

w pisowni i utrwała sobie jej zasady. Wreszcie dodać nie zawadzi, że i pismo nabiera przy ćwiczeniach stylistycznych pewnej wprawy i wyrabia swoje kształty.

Nauczyciel zadając młodzieży wypracowania piśmienne, winien mieć na uwadze słowa znakomitego uczonego Jana Śniadeckiego: „ Chcieć upowszechnić w kraju dobre pisanie, jest to jedno, co chcieć upowszechnić smak, wiadomości nauk, czyste i dokładne ich objęcie, zgoła porządne i gruntowne oświecenie.“ Niemniej następujący ustęp, jakkolwiek w dalszym dopiero związku z przedmiotem naszym zostający, zasługuje na przytoczenie: „Dzieła Greków i Rzymian dlatego są nieśmiertelne, że są dobrze pisane. Odmieniły się obyczaje, sposób myślenia, nauki, wielka liczba ich zdań i myśli jest w dzisiejszym stanie wiadomości błędna i fałszywa; a przecież ich sława dla dobrego pisania nic nie ucierpiała.“ *)

*) Pisma rozmaite Jana Śniadeckiego Tom. II. Wilno i Warszawa 1814 r. „Rozprawy w naukach“ str. 229 i dalsze.

II.

Język, którym człowiek mówi i pisze, jestto budowa bardzo rozumnie obmyślana i harmonijna, tworzy całość organiczną, wewnątrz jój panuje prawidłowość.

Mówienie, czytanie i pisanie, — to niejako piątra tój budowy, jój konieczne części składowe, a stoją ze sobą w ścisłym związku, rozwijając się z tego samego pnia, oparte na tych samych fundamentach. Człowiek rozumny nie wymawia nigdy pojedynczych wyrazów bez znaczenia i zrozumienia, ale wymawia wyrazy i zdania. Elementarna nauka języka rozdzielać się powinna na ćwiczenia w mowie, czytaniu i pisaniu. Szczególniej ćwiczenia stylistyczne są zastosowaniem tego, jeżeli nie owocem nauki języka.

Najważniejsze prawidła, do których przy ćwiczeniach stylistycznych zastosować się należy, są następujące:

- a) W człowieku znajdujemy popęd wrodzony do udzielania się innym. Dziecię na rękach matki chce się już wynurzać. Chłopczyk mały bawiąc się konikiem drewnianym, rozmawia z nim, dziewczynka mała toczy rozmowę ze swą lalką. Czegoż nie można dokonać, gdyby to zjawisko w naturze umieli rodzice sami z całą starannością użytkować i przeprowadzić! Jaskrawe różnice w usposobieniu ducha dzieci, napotykanne tak często, mają przyczynę w dobrém lub złém względnie w złém użytkowaniu tych piérwszych prób w wyrażaniu myśli dziecięcych. Człowiek ma to, co w swém otoczeniu poznaje, umieć wyrazić, a to dokładnie i płynnie, jasno i dźwięcznie, w porządku naturalnym, logicznym i gramatycznym.

Kto przy głośném wyrażaniu swoich myśli z zakłopotaniem co chwila wstrzymuje tok wyrazów, ten nie zapanował jeszcze nad własnymi myślami. Wyrażenie: „wiem to, ale nie umiem tego wyrazić“, nie jest zupełnie prawdziwém, jest łudzeniem siebie samego. Słusznie powiada J. Śniadecki: „Kto ciemno pisze, ten albo rzeczy, albo języka, albo jednego i drugiego nie rozumie. Nieład myśli robi zamieszanie w pisaniu, a zawilość w pojęciu: i choćby myśli były najpiękniejsze, przez nieporządne ich uszykowanie tracą swoją moc, gdy nie są od razu zrozumiane“ *) Dobra i prawdziwa nauka języka, mianowicie ojczystego, zaostrza nietylko dar myślenia, ale nawet, mówiąc z jednym z obcych pedagogów, rodzi myśli.

Dla tych przyczyn ma szkoła ludowa od wstąpienia dziecka w jej progi i podczas wszystkich lekcji szkolnych pielegnować mowę dziecka, ona jest bowiem podstawą, podwaliną dobrego piśmiennego wyrażania się, drogą główną, prowadzącą do utwierdzenia i ułatwienia w piśmienném udzielaniu się. Krótkie wypracowanie stylistyczne, które poprzednio z uczniem omówiono dokładnie pod każdym względem, uda się niezawodnie lepiej od innych.

Na wsi, szczególnie w ubogich gminach, oddają nauczycielowi do szkoły dzieci nadzwyczaj ubogie w myśli i słowa. Jakżeż często i w jak wysokim stopniu rodzice ich, ciągle zajęci pracą i interesami własnymi, również ubodzy pod względem własnego zasobu myśli i słów, zaniedbują te dzieci, same sobie oddane. Mowę swą ograniczoną, jednostronną, nabywają łącznie z powierzchowném zapamiętywaniem i pójmowaniem swojego otoczenia, przedmiotów zmysłowych, zjawisk, wewnętrznego stanu rzeczy i stosunków ich z bliska dotykających. Jak-

*) Pisma j. w str. 257 i 8.

żeż jednostajném i prawie niezmienném, jak ciasnym i niedostatecznym jest ich otoczenie, w którym się poruszają i w którym nabierają wyobrażeń! Cóż za mozołu często potrzeba, aby nauczyciel wydobył z nich wyraz należyty, rozsądne zdanie, gdy one z dawien dawna przyzwyczajone do spokojnego siedzenia i milczenia! Tu więc nauka języka jako ćwiczenie w myśleniu i mówieniu powinna się rozpocząć. Uczniowie powinni poprawnie pod względem językowym myśleć a poprawnie pod względem myśli mówić; my mamy im myśli nadać, a one mają te myśli wyraźnie wysłowić i nauczyć się dobrze i należyście ubierać takowe w słowa. To zasługuje na szczególną uwagę nauczycieli.

W wielu szkołach ćwiczenia ustne w mowie bywają w sposób niepojęty bardzo zaniedbywane. Nauczyciel nie kładzie nacisku na dokładne i zupełne odpowiedzi. Uczniowie jego są zanadto niemymi, zadaje dużo i mówi sam zbyt wiele. Wówczas to brak samodzielności staje u dziecięcia na zawadzie rozwojowi zdolności mówienia. Iluż takich uczniów zdoła w płynnej, wolnej formie, w sposób uporządkowany, posłyszana powiastkę należyście opowiedzieć, dać odpowiedź treściwą? Pamiętać przeto należy, że nie masz naturalniejszej, prościejszej podstawy do nabycia biegłości w piśmiennej mowie, jak mowa ustna. Na ćwiczenia w nabywaniu należytej wymowy należy więc w szkole ludowej silny kłaść nacisk.

Człowiek w każdej godzinie ma wiele innym udzielić i od innych usłyszeć. Wprawdzie ćwiczenia te w wymowie, w wyrażaniu się, zabierają wiele czasu w szkole, sprawiają nauczycielowi wiele mozołu i nawet nieukontentowania, wystawiają cierpliwość jego na ciągłą próbę, nie można szybko w ćwiczeniach tych postępywać: jednak właśnie takie ćwi-

czenia są głównym środkiem do duchowego rozwoju, ukształcenia i wzmocnienia ducha.

b) Język jest również coś danego. jestto moneta bita, którą dopiero przez bliższe przypatrywanie uczymy się poznawać. Czytanie przyczynia się wielce do wolnego władania językiem. Ćwiczenia ustne i piśmienne łączą się, jeżeli są praktyczne i odpowiednie naturze ucznia, w znacznej części z czytaniem. Wszystkie szkoły początkowe potrzebują przeto materiału, na którymby ćwiczenia metodycznie uporządkowane, uwzględniające wymogi piśmiennego oddania myśli, przedsięwziętymi być mogły. Układ i wewnętrzne urządzenie książki szkolnej, mianowicie ustępów rozmaitej treści i kierunku, nie jest rzeczą zupełnie obojętną, gdyż wzorowe pod względem formy ustępy książki mają posłużyć uczniowi do wszechstronnego ćwiczenia w myśleniu, czytaniu, pojmowaniu i oddawaniu treści. Jeżeli zaś czytanie w szkole ludowej ma wpływać na rozszerzenie myśli i wprawy w piśmienném oddaniu tychże, to należy do tego i metodę zastosować. Natenczas to próbę, zasadzającą się na tém, aby odczytany ustęp krócej lub w inny sposób obrócić, w piśmie odtworzyć, należy nazwać kształcącą w wy sokim stopniu. Benjamin Franklin († 1790 r.) przyznaje, że styl swój zawdzięcza naśladowaniu tego, co czytał. Czytanie mechaniczne staje się u większości uczniów bezowocnym marnotrawieniem czasu.

c) Nauka żadnego języka nie powinna się obejść bez piśmiennych ćwiczeń! Prawdziwa nauka języka ma być przez cały przeciąg czasu szkolnej nauki, nauką stylistycznych ćwiczeń, a stylistyka ma być ciąglem piśmienném ćwiczeniem w języku. Cóż zyskujemy na tém, jeżeli uczniowie szkół początkowych definicyi gramatycznych na pamięć się wyuczą i wy-

paplają je dosyć biegle? Na cóż zdadzą się owe ćwiczenia językowe, podczas których ciągle się deklinuje i konjuguje, albo które wdają się w rozbiór zdań z uczniami, — z dziećmi, — bez rozbioru nauczającej ich treści? Jest to raczej martwa, bezwładna zapora. Jeżeli nauczyciel przyzwyczai ucznia, aby o najważniejszych rzeczach i zjawiskach, które poznaje i z bliska się im przypatruje, po prostu, zwięźle a jednak dokładnie się wyrażał; jeżeli go nauczy, aby rozumnie wszystko oglądał, słuchał i czytał, a to co pojmie, w wnętrzu swego ducha przerobił i strawił; jeżeli nauczyciel pokieruje nauką tak, aby się zakres myśli dziecięcych uporządkował, zwiększył, rozszerzył i poprawił; jeżeli uzdolni dzieci szkolne, aby swoje myśli nad czemś odczytanem lub słyszanem także piśmiennie należycie, zwięźle i treściwie oddawały; wtedy dotarł do rdzenia prawdy. Błędem głównym dawniej syntetycznej metody przy nauce języka było, że zbyt jednostronnie w nauce o formie słów się zamiłowała, jednak również jest wielkim niedostatkiem metody analitycznej, jeżeli nie stara się pilnie w ćwiczeniach stylistycznych postępować. Przy nauce języka należy ciągle naukę teoretyczną i ćwiczenia razem łączyć, tak aby pierwsza drugie uzupełniała. Według *Jean Paul'a* pismo jest jeszcze lepszym zbieraczem światła i kształci lepiej myśli ludzkie, aniżeli mówienie. Przy wypracowaniu piśmiennem poczuwa człowiek lepiej stosunek zachodzący pomiędzy myślą i jej wyrażeniem, aniżeli przy mówieniu lub czytaniu. Ćwiczenia piśmienne rozwijają zdolność myślenia i mówienia daleko swobodniej, zdrowiej i jaśniej. Zaiste, wykształcić się do tyła, aby zadowalniająco móc piśmiennie się wyrazić, jest ważną dla życia, główną częścią nauki języka ojczystego. Daleko korzystniejszą rzeczą jest własne zadanie wypracować, ani-

żeli dziesięć obcych przeczytać lub przeczytanym dziesięciu przysłuchiwać się. Prawdą jest niezawodną, że tylko częste i liczne ćwiczenia w piśmienném wyrażaniu myśli nadają biegłość w stylistyce. Powyżej przytoczone prawidło: aby każda godzina nauki szkolnej była zarazem godziną nauki języka, wymaga przeto, aby nauczyciel przy udzielaniu w wszystkich przedmiotów na należyłą wymowę, na dokładne wysłowienie się, na ściśle zestawianie odpowiedzi, na dobre, zrozumiałe czytanie kładł nacisk, oraz aby nadał całej nauce krótką, treściwą a jasną formę. Trojskiwość nauczyciela o dobre wyrażanie się ucznia ma się także rozciągać na piśmienne ćwiczenia ucznia. Ćwiczeń tych nie należy odkładać do czasu, aż tę lub owę część nauki praktycznej języka, czyto w sposób syntetyczny czy analityczny, się ukończy, gdyż w ten sposób w niejednej szkole ludowej ćwiczenia te nigdyby się nie zaczęły lub też nie zdobyłyby sobie tego stanowiska w instrukcyi szkolnej, jakie im się przynależą.

d) Dalsze prawidło metodyczne stanowi zasada: aby ćwiczenia stylistyczne były zastosowane do wieku, wykształcenia i stanowiska uczniów. Tematy do wypracowań tego rodzaju należy w ten sposób dobrać, aby były bliskimi pojęciu i otoczeniu uczniom znanemu. Wszystkie zadania mają być zastosowane do indywidualnego stanowiska dotyczącej klasy. Jeżeli w tém, co jest bliskie, uczniów należycie wyćwiczono, jeżeli to, co jest najkonieczniejsze, uzyskaliśmy, wtedy starajmy się przystąpić do dalszego wykończenia téj budowy. Przeglądając podręczniki do ćwiczeń stylistycznych szczególnie niemieckie, znajdujemy często tematy już dla saméj logiki niestosowne dla szkoły początkowej a stosowniejsze raczej dla uczniów semina-

ryum nauczycielskiego lub innych wyższych zakładów. Podajemy niektóre jako przykład: Wartość wiadomości z nauk przyrodniczych. — Wojna jako nieszczęście. — Pochwała życia miejskiego (lub wiejskiego). — Co jest większym nieszczęściem, być ślepym czy niemym? — Piękności zorzy północnej. — Uczucia przy wschodzie słońca i t. d.

Przedmiot piśmiennego wypracowania powinien być bliskim otoczeniu młodzieży, bo granic, jakie wypracowania piśmienne w szkole ludowej mają wytknięte, nie można bezkarnie przekraczać. Ogółem co formą i treścią sięga za wysoko, czego nie przrobiono w szkole należyte, czego nie uczono w szkole, tego wszystkiego uczeń szkoły początkowej nie od- da dobrze w piśmienném zadaniu.

Odpowiedna celowi droga i tu, jak w innych przedmiotach nauki szkolnej, rozpoczyna się od rzeczy znanych, a więc od przedmiotów zmysłowych, pod zmysły podpadających, podaje następnie wzorowe przykłady do naśladowania, a dopiero w końcu prowadzi do t. z. wolnych prac na tém polu. Dobierać więc zawsze należy tematy z zakresu udzielonej nauki. Na cóż bowiem zdałyby się tematy leżące zdala od życia uczniów i nauki młodzieży udzielonej? Nie będzie jednak sprzecznością wobec tego pravidła, jeżeli niektóre lepsze szkoły miejskie, zaopatrzone w liczne przybory naukowe, wybiorą czasem za tematy rzeczy, które będą wyższe treścią i formą od rzeczy stanowiących tematy dla szkół wiejskich stosowniejsze. Zawsze jednak pamiętać należy, że uczeń najlepiej owoładnie ten temat, którego należyte się wyuczył lub który należyte rozebrano. Na takie to tematy niech daje nauczyciel zadania piśmienne uczniom a wówczas nawet słabsi uczniowie zdołają zadanie wyro-

bić, zadanie nie stanie się dla nich nudnym zatrudnieniem, ani też nie będzie męczarnią ich ducha.

Ludziom niedojrzałym, a więc i uczniom w szkole początkowej, należy do wysnucia myśli dopomóc. To, co na prawdę zowie się „wolnym wypracowaniem“, tego niech się przeważna część naszych szkół ludowych zrzeknie a to ze względów przedmiotowych i podmiotowych. Jest coś przewrotnego w tém, aby własnych myśli i własnych zapatrywań żądać od dziecka, któremu nieraz tak trudno, dane najprostsze myśli uporządkować i w dostatecznej formie przedstawić. Powiedzieliśmy, że tematów do zadań dla uczniów dostarcza szkoła i dom. Jest to konieczne! Ależ przedewszystkiem życzyłoby sobie należało zgodnie ze zdaniem wielu znawców, aby szkoła dostarczała tematów. Gdy więc od wykonania tego prawidła wszystko zależy, pamiętajmy, że wykonanie tego, co powyżej przytoczyliśmy, stanowi o zaleczeniach pedagogicznych nauczyciela.

e) Ktoby poprzestał na wyrobach takich, które w życiu społecznym są potrzebne, o tym możnaby śmiało powiedzieć, że nie zna celu prawdziwego piśmiennych wypracowań w szkole początkowej. Życie zawodowe powinna szkoła ludowa ile możliwości uwzględniać, jednak wobec niego ma szkoła inne ogólniejsze cele. Zresztą kto ma wprawę w piórze i to w pewnym stopniu, kto uzdolniony jest swoje myśli piśmiennie należycie wyrazić, ten da sobie rady, jeżeli mu zdarzy się list, ogłoszenie, kwit, rewers lub krótki kontrakt napisać. Nadto ćwiczyć w szkole początkowej w stylistyce życia społecznego, a inne formy stylistyczne, jak opowieści, opisy z nauk przyrodniczych, dziejów i geografii i inne zaniedbywać, znaczyłoby ćwiczenia stylistyczne w niewłaściwy i zbyt jednostronny sposób traktować.

Właściwie nie ma żadnego odrębnego stylu listowego, są tylko niektóre formy zewnętrzne, które znać i przestrzegać potrzeba. Wszelkie pouczenia młodzieży o formie, prawidłach, porządkowaniu i oddaniu treści nie wiele zdadzą się uczniowi, gdyż tylko często a w właściwy sposób kierowane ćwiczenia stylistyczne dają wprawę i wzbudzają zamiłowanie. Celem uzyskania tegoż nie zda się na nic wykladać młodzieży zaraz na wstępie teoretyczne wiadomości o stylistyce, lecz należy użyć szeregu ćwiczeń wszechstronnych. Dzieciom brakuje myśli do ćwiczeń stylistycznych, wziętych z codziennego życia, gdyż prawdziwej treści do nich dostarcza dopiero życie. Jeżeli materiału już wyłożonego, szczególnież zaś realistycznej natury, użyjemy jako tematu do ćwiczeń stylistycznych, natenczas całkowita duchowa siła dziecka rozwinie się i wzbudzi, wiadomości realne staną się dokładniejszymi, utwierdzą się a język ucznia stanie się bogatym, zasobnym. W taki to sposób osiągnie się formalny cel ćwiczeń stylistycznych a zarazem uzyska się cel ich materialny, gdy tymczasem poprzestając tylko na ćwiczeniach stylistycznych z życia codziennego, obracając się więc w zbyt ciasnym kółku co do formy, mogłoby się u wielu uczniów doprowadzić do zbyt oschłych i miernych prac, a wreszcie nauczyciel i uczniowie mogliby sobie wnet rzecz tę sprzykrzyć na dobre.

f) Dalszą uwagi godną przyczyną, dla czego nasze szkoły ludowe w stylistycznych wypracowaniach uczniów wykazują tak mało postępu, jest okoliczność, już powyżej przytoczona, że wielu nauczycieli nie zachowuje ściśle metodycznego stopniowania w tych ćwiczeniach. Grzeszy pod tym względem wielu nauczycieli, a w jaki sposób, o tém dałoby się wiele rozprawić. Nauczycielowi po dłuż-

szój nieraz przerwie w ówczesnych tego rodzaju przyjdzie n. p. na myśl, że nie źle byłoby ten lub ów temat jako wypracowanie zadać, a zbliżają się już popisy młodzieży, na którychby potrzeba przecież czémś się wykazać. Daje więc ten temat młodzieży jako zadanie odrazu, często bez przedwstępnych przygotowań. Każdy pojmie, że wielka wina ciąży na tych nauczycielach, którzy piérwszy lepszy temat, jaki im właśnie się podoba, w klasie im powierzonej podają, aby każdy z uczniów zrobił z nim co mu się podoba, a raczój co umie. Jestto bardzo wygodną rzeczą, ale pamiętaćby powinni, że to jest nędzném nadużyciem. Znajome powinny być nauczycielowi przepisy dydaktyczne, — a czyż je w tym wypadku zachowuje? Czy obznajomił się z całym szeregiem dobrych pism obcych, jeżeli własnych nie mamy tyle, z dziełami i rozprawami Pfluga (1848 r.), Hoffmanna (1853 r.), Wintera, Rudolfigo (1859 r.) Kellnera (1864 r.), Herzoga, Reiser *) , Ritserta **), Mezlera ***), Grafa ****), Riegla (1866 r.) lub Fäscha (1864 r.)? — Czy umie kół od pszenicy odróżnić? Czy zdoła taki nauczyciel tematy dla swój szkółki w metodyczném stopniowaniu zestawić i przeprowadzić? Bo plan taki wzięty z doświadczeń życia szkolnego, prosty a skromny, dający się zastosować, a co ważniejsza, wypróbowany praktycznie we wszystkich swych częściach, ma swoje właściwe zalety.

Lecz cóż tu mówić o planie czegoś, co w wielu jeszcze szkołach naszego kraju zupełnie jest zaniedbane i leży odłogiem, tak że podczas wizytacyi szkół

*) Reiser. Stilschule 1861.

**) Ritsert. Lehre vom deutschen Stil 1861 (7. wydanie).

***) Mezler. Musterbeispiele 1861. (3. wydanie).

****) Graf. 200 Aufgaben zu methodischen Stilübungen (5 zeszytów).

niejeden z nauczycieli dziwi się, że czegoś podobnego żądać można.

Przyпускаjąc, że ten lub ów plan, w ćwiczeniach stylistycznych zachować się mający, jest bardzo logicznym, jasnym, dobrze obmyślanym i nadzwyczaj misternie zestawionym, przypuszczamy nadto, że ta lub owa myśl pięknie i w sposób nadzwyczaj trafny jest w nim przeprowadzona, że plan ten zawiera w materiałach swoich znakomity zasób prawdziwego bogactwa, a jednak praktyka szkolna nie zadowalnia się często takim planem; krótko mówiąc, plan taki nie jest zastosowany do uzdolnienia i zakresu umysłowego, w którym się nasi uczniowie w szkole początkowej obracają. Odwrotnie znowu niejeden metodyczny dobór tematów nie odznacza się na pozór wielu zaletami, za to jeżeli się da przeprowadzić jak należy, ma ogromną wartość. Z objętości i ułożenia niektórych dziełek, do ćwiczeń stylistycznych dla szkół początkowych wydawanych, szczególnie niemieckich, zdawałoby się mogło, że nie pochodzą z życia praktycznego, szkolnego, lecz że je przy pulpicie jakiegoś uczonego spisywano, i że autorowi zależy więcej na rozwinięciu teorii, aniżeli na zastosowaniu się do nagiej rzeczywistości.

- g) Tematy, zadawane młodzieży w szkole początkowej do piśmiennego opracowania, nie powinny co do rozmiarów być za długie, za obszerne. Owszem powinny odznaczać się prostotą i krótkością, a nawet wzory do takich wypracowań mają posiadać te same zalety. Jeżeli tak nie jest, to większość młodzieży zamiast zachęcić tylko odstraszy się. Co bowiem uczeń wyrabia, musi być dobrze zrobionem.

Zadania, zabierające całe stronnice zeszytu, robi większa część uczniów gorzej niż miernie. Jeżeli zaś nauczyciel ma takich obszernych 50

do 90 prac należyce poprawić, to odejdzie go odwaga i ochota. Wspomnieć tu nie zawadzi, że jeszcze podobno nigdzie nie napotkano nauczyciela, któryby miał do poprawiania tego rodzaju prac młodzieży szczególniejsze zamiłowanie. Dodajmy do tego owo przepełnienie klas po naszych szkołach i tak blisko w związku z témże zostającą niedostateczność wielu wypracowań, a nabierzemy przekonania, że należy zachować pewną miarę co do obszerności tego rodzaju wypracowań, kładąc jednak przytém nacisk na dokładność w wyrażaniu piśmienném, na poprawność języka i czystość zeszytów, które w oryginale a nie przepisane na czysto, — należy przy popisie rodzicom okazywać.

Uczony pedagog Dr. Diesterweg powiada: „Niktby nie uwierzył, co za szczególną niedbałość niektórzy uczniowie i uczennice w piśmiennych wypracowaniach okazują. Zadanie zrobią do połowy, z widocznym pospiechem skręślą takowe, poprawionym błędom nawet się nie przypatrzą. Cóż za skutki z tego wynikają, jeżeli dziecko bez wstydu i żadnej obawy z tego rodzaju widocznymi i oczywistymi dowodami lekkomyślności przed nauczycielem stanąć ośmiela się? Czyż sądzicie, że taki czyn nie wpływa jak najniekorzystniej na cały ustrój charakteru dziecięcia? Zalecam (powiada Diesterweg) nauczycielom, aby na takie zjawisko patrzyli z powagą i surowością, nie spuszczać go z oka. Nie idzie bowiem o to, aby wiele było wypracowań, ale żądane wypracowania mają być odpowiednie, t. j. według siły uczniów dobre.“

Ileż zadań zadawać należy tygodniowo? Przychylamy się do zdania większości pedagogów, aby uczeń klasy średniej i najwyższej w szkole początkowej przynajmniej 3 razy w tygodniu w zestawianiu



ćwiczeń stylistycznych ćwiczył się. Czy to mają być w połowie czy w innéj części zadania domowe lub zadania szkolne, to zależy od wielu często nieprzewidzianych okoliczności. Większość tych wypracowań każą niektórzy pedagodzy pisać na tabliczkach. To jednak nie wystarcza. Uczeń klasy średniej i klas wyższych szkoły początkowej, począwszy mniej więcej od 10go roku życia ma mieć zeszyt osobny do wypracowań. Jeżeli nie co tydzień, to przynajmniej 20 razy do roku powinien uczeń wypracowanie wpisać do zeszytu. Gdzie, szczególnie u nas po niektórych wsiach, zeszyt z wypracowaniami nie wszedł jeszcze w modę, tam ważne pole leży odlegiem. Zadań nie punktualnie doręczonych, pobieżnie i niedbale pisanych, zasmarowanych i brudnych zeszytów nie powinien nauczyciel znosić, a najlepiej podobno uczyni, jeżeli takich wypracowań nie przyjmie.

Jeżeli uczeń zadanie stylistyczne według sił wypracował, zestawił, to ma niezłomną nadzieję, że je nauczyciel należycie przegłądnie i starannie poprawi. Jeżeli zaś nauczyciel lekceważy sobie tego rodzaju pracę, natenczas i uczeń wkrótce coraz lichszych prac dostarczać mu będzie. Co się tyczy poprawiania zadań stylistycznych, przytoczymy tu słowa Dra. Eisenlohra, dyrektora seminarium nauczycielskiego, w słynnej Encyklopedyi pedagogicznój Schmidta *): pisze on tak: „Przy najlepszej metodzie utworzy kontrola i poprawa zadań nauczycielowi trudności i najciężliwszą mozołę. Nie pomoże tu żadna próba pozbycia się tego ciężaru, ani téż gderanie i żale, ale wierne wypełnianie obowiązków, które uczy, w poczuciu należytem obowiązku, chętnie poddać się

*) Schmidt: Encyklopaedie des gesammten Erziehungs- und Unterrichtswesens, bearbeitet von einer Anzahl Schulmänner und Gelehrten. (Besser in Gotha).

nawet temu, co niemiłe. Aby jednak nauczyciel niepotrzebnie ciężaru sobie nie powiększał, dodam tu, że im zadanie ma prostszą formę i treść, i im więcej ucznia poprzednio przysposobił, — tém łatwiej da się wspólne i publiczne w klasie poprawianie przeprowadzić, a im w ściślejszym związku zadania z treścią czytanki zostają, tém łatwiej z pomocą uczniów zadania poprawić można.“

Dodamy tu, że poprawianie zadań jest zawsze tym punktem, który wkłada na nauczyciela olbrzymi i poniekąd wstrętuy ciężar, nawet wtedy, gdy tego rodzaju dozwolonych ułatwień używa. Od czasu do czasu winien jednak nauczyciel sam tę mozolną czynność podjąć, bo używanie uczniów do poprawiania zadań jest zwykle nieodpowiedniem i jest powodem nieuniknionych niekorzyści.

III.

Właściwie przed rozpoczęciem trzeciego roku nauki szkolnej nie można zadawać ćwiczeń stylistycznych młodzieży w szkole początkowej. Ćwiczenia te można tylko wtedy rozpocząć, jeżeli się poprzednio młodzież starannie do tego przygotowało, a to nauczywszy młodzież głośno mówić, czysto i dokładnie wymawiać pod względem grammatycznym i logicznym, nauczywszy ją należycie opowiadać drobniejsze opowieści przy nauce poglądu i przy nauce religii, przyzwyczaiwszy ją, aby odczytane ustępy należycie wygłaszała i dokładnie się ich wyczyła: a więc należy ćwiczenia stylistyczne wtedy rozpoczynać, gdy już młodzież dosyć płynnie czyta, nieco wprawy w pisowni uzyskała, — ogółem wówczas, gdy uczeń nieco wiadomości koniecznych w szkole nabył.

Obmyśliwszy stosowny plan dla tych ćwiczeń należy mieć wzgląd na ucznia i na dobór tematów. Wzgląd na pierwszego wkłada na nauczyciela obowiązek, aby coraz więcej wzmagającego się uzdolnienia ucznia z oka nie spuszczać; stąd też wymaga, aby ćwiczenia te podzielone były na stopnie od najłatwiejszych, najprzystępniejszych do trudniejszych. Wzgląd na dobór tematów należy zachować przy stopniowaniu tematów według poglądu ucznia i zakresu wyobrażeń, w którym się tenże obraca, starając się dobierać tematy łatwe a zajmujące.

Stopniowanie grammatyczne ćwiczeń da się także bardzo dobrze przy tém zastosować, jeżeli uważa się na to, aby młodzież najprzód w zdaniach pojedynczych, następnie w rozszerzonych, a w końcu dopiero, gdy w tych

dokładnej wprawy nabierze, w zdaniach złożonych tematy dane opracowywała. Pięknie to przeprowadził nauczyciel Ed. Riegel z Heidelbergu w swém drobném, ale cenném piśmie. *) Aby języka doskonale nauczyć w jego słowach, w jego zdaniach, kształtach, w zestawieniu tychże w całość, ogółem w całym jego bogactwie, na te potrzeba poprzód słowa, zdania, kształty, drobne utwory „na żywych“, że tak powiemy, wzorach sobie przyswoić, a to co się przyswoi, z rozmysłem i skrętnością zużytkować czyli zastosować. Kurs praktyczny języka, który mowę pod każdym względem oddaje człowiekowi w posiadanie, a to przez naukę i nauczanie, zawiera w sobie dwie ściśle ze sobą spojone i po sobie następujące strony: 1) Przyswajanie sobie. 2) Zastosowanie.

Byłoby tu rzeczą podrzędną poznać rozmaite metody, które teoria wskazuje, poprzestaniemy tedy na jedną. Ile stopniowań przyjmujemy, jest rzeczą formy. Plan ten jest następujący:

1. Stopień niski (pierwszy). Spisywanie dosłowne ustępów na pamięć wyuczonych. Oddanie na piśmie drobniejszych odczytanych ustępów. Spisywanie krótkich powieści (n. p. z biblijnej historii), które aż do nabrania biegłości opowiadane i ciągle powtarzane były. Naśladowanie zdań w kształtach danych, — krótkie opisanie przedmiotów, o których była mowa w szkole.

2. Stopień średni. Wymagania już większe. Opowieści nieco dłuższe. Opisy według książki szkolnej, albo przedmiotów widzianych. Przemiany w wyrażeniu, przekształcanie ustępów. Dokładne (ściśle) odpowiedzi na dane zapytania.

3. Stopień wyższy (w wyższych klasach szkoły wydziałowej). Odpowiedne obrazy z dziejów świata i ojczystych. Wyjaśnienie pożytku lub szkody z twórców

*) Des Volksschülers Sprach- und Aufsatzunterricht 2. Auflage 1866. Heidelberg. — Verlag von Georg Weiss.

natury lub zjawisk. Ocena moralna osób i wypadków. Objaśnienie w sposób prosty znaczenia przysłów i sentencji. Przerabianie w kształcie rozmów ustępów czytanych lub opowiadanych z przedmiotów realnych. Przekształcania i ukształcania najrozmaitsze (n. p. przekształcanie opisu danego w kształcie powieści na opis w kształcie listu; ustępów wierszowanych na prozaiczne; wypełnianie danych dyspozycji).

Widzimy, że plan ten jest ładny i dobry, jeżeli, ma się rozumieć, wykonanie będzie dobrém. Są meżowie uczeni, którzy z swoimi uczonymi poglądami na rzecz, ze swojemi metodami i wzorowymi sposobami uczenia niewiele się praktyce szkolnej przydać mogą. Przy 3 stopniach ćwiczeń da się każdy jeszcze na dwa działy rozdzielić, uzyskamy przeto 3 do 6 stopni ćwiczeń, jak właśnie skład zupełnej szkoły początkowej (7-klasowej) wymaga. Ułożmy więc cztery stopnie ćwiczeń stylistycznych i wyszczególnijmy je w następujący sposób:

1. Ćwiczenia w klasach niższych, — stopień ogólnojęzykowy.

2. Ćwiczenia w klasach średnich — stopień ścisłego naśladownictwa kształtów.

3. Ćwiczenia w klasach średnich i wyższych — stopień wolnych naśladowań.

4. Ćwiczenia w klasach najwyższych — stopień wolnych wypracowań własnych.

IV.

Ćwiczenia stopnia pierwszego zatrudniać powinny młodzież od wstępu do szkoły aż mniej więcej do roku 9go lub 10go życia, przygotowując ją do właściwych ćwiczeń stylistycznych. Nie podajemy dokładnie wieku ucznia, bo rozmaicie bywa, gdy w jednym miejscu z 6 rokiem rozpoczynają dzieci do szkoły uczęszczać, w innym miejscu dzieje się to w 7 roku. Jest i będzie zadaniem nauczyciela w klasach niższych uważać na to, aby język młodzieży się rozwiązał. Każdy nauczyciel myślący rozpocznie ćwiczeniami ustnymi treści zabawnej a zarazem pouczającej. W drugim roku nauki szkolnej można rozpocząć najłatwiejsze ćwiczenia piśmienne. Nie należy zaś rozpoczęcia ćwiczeń stylistycznych odkładać, aż dzieci nabiorą wprawy w pięknym pisaniu. Ktoby tak czynił, nie mógłby nigdy ćwiczeń stylistycznych rozpocząć. Ćwiczenia stylistyczne służą zresztą do ukształcenia pod względem rzeczowym dokładnego i logicznego pisania.

Dziecko stało się uczniem. Rozpoczynamy więc rozmowy, a raczej ćwiczenia w mowie przy nauce poglądu, nauczyciel religii każe powtarzać za sobą opowiedziane ustępy z dziejów biblijnych, wreszcie uczniowie uczą się wierszyków na pamięć. Tu, jak się rzekło, ma nauczyciel baczyć na to, aby odpowiadano głosem podniesionym i wyraźnym, ma przestrzegać, aby uczeń należycie się wyrażał i mówił, o ile się tylko da, w należyтым związku. Pielęgnowanie języka, ochrona jego od naleciałości obcych, od zwrotów i wyrażeń prowincjonal-

nych, to dostarcza ćwiczeń bez końca. Nauka poglądu uposaża dziecię w ogromny zasób wyobrażeń i słów, a godzina, w której nauki poglądowo udziela się, bywa godziną uciechy i przyzwoitej zabawy. Tu w klasach niższych nie idzie o to, aby dzieciom opowiadać rozwlekle szczegóły zwłaszcza przy nauce poglądowej. Powtarzanie opowiadanej treści jest ćwiczeniem ogromnej wartości, bo słowo wyrzeczone utwierdza w młodocianym umyśle: myśl, czyn i naukę. Naukę czytania w połączeniu z pisaniem ożywia zdolny nauczyciel rozmaitemi pytaniami, dotyczącymi słów odczytanych lub napisanych. Pamiętać nam jednak należy, że słowo wyrzeczone bez prawdziwego znaczenia jest rzeczą bez treści, formą bez życia.

Rozmowa ożywia umysł i dodaje ochoty do każdej a więc i szkolnej pracy. Jeżeli już dziecko postąpiło nieco, odpisuje ustępy z elementarza, z tablicy, zresztą i innych książek. Następnie rozwijają się jego zdolności, jego wyobrażenia, zaczyna ono samo od siebie słowa w zdania wiązać. Odpisywanie i spisywanie staje się tu ćwiczeniem głównym, lubo nie należy żądać w tém rzeczy nadzwyczajnych, przechodzących siły dziecięcia. Ze słów napisanych dadzą się zdania tworzyć, można polecić uczniom, aby zdania zdobyte, że tak powiemy, przy nauce poglądowej, napisali, — zdania, które podczas ubiegłej lekyi z tablicy przepisywano, napisać ponownie bez błędów, — objaśnić im należyte małe i krótkie opisy z elementarza, niechże je zamknąwszy książkę z pamięci napiszą, — napisać krótkie pytania na tablicy, niech na nie dadzą odpowiedź i takową napiszą i t. d.

Inni dydaktycy, zachowując dokładnie to, co tu przytoczono, rozpoczynają w 3ém lub 4ém półroczu nauki szkolnej ćwiczenia według następującego porządku, którego podstawą są początki gramatyki. Że ten porządek, który przytaczamy, tam, gdzie są stosunki po temu (mianowicie po miastach), jest możebny i niezawodnie ko-

rzystny, należy przyznać, że jednak w wielu szkołach (mianowicie u nas w wielu wiejskich szkołach) dopiero w późniejszych półroczach da się przeprowadzić, nie da się zaprzeczyć. Przy rozmaitych odmianach w szczegółach, ćwiczenia te są następujące:

I. Rzeczownik.

1. Podanie przedmiotów w rozmaitych przestrzeniach, a więc przedmiotów w szkole, w izbie, stodole, kuchni, kościele, w ogrodzie, lesie, polu i t. d.

2. Rzeczy rozmaite w porządku alfabetycznym.

3. Nazwy rzeczy uporządkowane według materiału. (Przytoczcie przedmioty zrobione z drzewa, kruszcu, skóry, szkła, sukna i t. p.).

4. Przedmioty według ich użytku. (Owoce polne, z drzew, napoje, suknie, narzędzia i t. p.).

5. Domowe zwierzęta, a nawet zwierzęta krajowe.

6. Rośliny krajowe, (o ile są już znane młodzieży).

7. Zjawiska na niebie i w powietrzu.

8. Części rozmaitych przedmiotów, uporządkowanie tych części. (Części drzewa, domu, ciała ludzkiego i t. p.)

9. Robotnicy, rzemieślnicy, uczeni i artyści.

10. Plody przyrody i utwory sztuki.

11. Nazwy, (dni, miesiące, męskie imiona, imiona żeńskie, imiona apostołów, nazwy miejscowości okolicznych znanych uczniowi).

12. Monety, miary i wagi.

13. Rzeczowniki, mające te same pierwsze zgłoski lub te same końcowe zgłoski.

14. Tworzenie liczby mnogiej u rzeczowników.

15. Przeciwności rozmaitych danych rzeczowników. (Bogacz-ubogi; światło-ciemność; uczoney-nieoświecony).

II. Przymiotnik.

1. Nadać własności pewnemu przedmiotowi.

2. Przymiotniki wyrażające barwę, kształt i formę danych rzeczowników. (N. p. biały, czarny, czerwony, niebieski i t. d.).

3. Jakim jest dany przedmiot?
4. Jaką jest dana część przedmiotu?
5. Zapytania stósowne. (Co jest białém? czarném?
i t. d.)
6. Zdania wyrażające przeciwieństwa. (Kréda jest białą. Tablica jest czarną i t. p.)
7. Dużo własności jednego przedmiotu. (Własności pieca, ogrodu, ziemi i t. p. Przymioty psa, konia, owcy, gęsi, drogi, pogody i t. d.)
8. Jedna własność wspólna wielu przedmiotom.
9. Stopniowanie przymiotników.
10. Zamiana rzeczowników na przymiotniki.
11. Co jest przeciwieństwem następujących przymiotników.....?

III. Czasownik.

1. Co czyni oznaczona osoba (lub rzecz)?
2. Kilka czynności téj saméj osoby (lub rzeczy).
3. Czasowniki o tych samych początkowych lub końcowych zgłoskach.
4. Główne formy czasowe czasownika czynnego w zdaniach.
5. To samo co do czasowników biernych.
6. Przeciwieństwa danych czasowników.
7. Tworzenie czasowników z danych rzeczowników lub przymiotników, i t. p.

IV. Małe opisy i orzeczenia o rozmaitych zjawiskach.

Stół, piec, tabliczka, scyzoryk, piła, drzwi, izba szkolna, szafa (na wsi skrzynia), dach, — jabłoń, dąb, wierzba, — wół, gęś, gołąb, — pożytek z wody, z drzewa, z słońca, ze szat, z deszczu, z żelaza. — Jakie zmiany spostrzegamy w 4 porach roku, patrząc na drzewo owocowe? — Opis prosty wiosny, zimy, lata i jesieni. — Człowiek zdrowy, człowiek słaby. — Głowa ludzka.*)

*) Porównaj z treścią książeczki: Deutsches Uebungsbuch von Fäsch. I. Zeszyt. Wydawca: Huber i spółka w St. Gallen.

V.

Ćwiczenia ściśle co do formy, o których teraz mówić będziemy, winno dziecko odbywać mniej więcej przez lat dwa t. j. od do roku 11go życia. Formy zdań i stylu powinien tu uczeń z całą możebną ścisłością naśladować. Niektórzy nauczyciele twierdzą, że ten rodzaj naśladownictwa nie przysparza młodzieży w zbyt znacznym stopniu nabycia wprawy w piśmiennym wyrażaniu myśli. Spisywanie wymuszonych według pewnej modły i treści opisów i opowieści nie nadaje, mówią, swobody w przeprowadzeniu. Kto jednak zna naturę dziecka i praktykę szkolną, ten niekoniecznie zgodzi się z tym zapatrywaniem. Dzieci nie tylko następstwo myśli i wewnętrzny związek takiego wypracowania stylistycznego zapamiętują, ale nawet słowa, zdania i zwroty. To właśnie zasługuje na uwagę. Jeżeli w wypracowaniu ucznia znajdzie się odmijenna forma zdań lub inny zwrot, który co do teorii jest jeszcze zawczesnym, nie należy tego za złe brać uczniowi; wszak każdy z uczniów ma wyrobić sobie z czasem swój własny styl. *)

Ćwiczeń, które w tym dziale umieścimy, a których zakres można jeszcze znacznie rozszerzyć, jest dosyć. Do nich należą:

1. Naśladownictwo danych przykładów, składających się ze zdań (a więc pojedynczych, rozszerzonych, złożonych; użycie łączników).

2. Opisy według zapytań kierowniczych i słów tło stanowiących. **) Jak się zowie ten przedmiot? Jaki

*) Sniadecki. Pisma rozmaite T. II str. 254.

**) W niemieckim zwanych : Merkwörter.

on jest? Jakie są jego części składowe? Jakie posiada przymioty? Z czego zrobiony? Kto go zrobił? Do czego służy? Co odnośnie do miejscowości, czasu, pożytku lub szkody da się o tym przedmiocie powiedzieć?

3. Uporządkowanie zdań danych, z umysłu przedstawianych, w należyłą całość.

4. Stosowanie piśmiennych wypracowań do ustępów w książce szkolnej; zadawanie wypracowań na podstawie szkolnej czytanki; skracanie ustępów w czytance zawartych; zmiana słów, wreszcie nawet

5. Spisanie ustępu spamiętanego, którego styl jest dobrym. należy do ćwiczeń tego rodzaju.

O naśladownictwie zdań według danego zdania wzorowego mało da się powiedzieć, gdyż rzecz ta, sądzimy, sama z siebie wypływa. Nawet kilka do siebie należących zdań można zestawić w maleńki opis.

Napisany albo podyktowany wzór stylistyczny należy naprzód głośno przeczytać, treść jego słowo po słowie objaśnić, celem należytego a dokładnego zrozumienia; — następnie można ten wzór stylistyczny gramatycznemu poddać rozbiorowi, ale nie czynić to z formalnym ształem gramatycznym; koroną i celem ma być przecież naśladownictwo przewodnika, którym tu jest wzór stylistyczny. Użytek z tego jest następujący: Zasób językowy uczniów zwiększa się, młodzież uczy się myśleć, ćwiczy się w myśleniu, jej wiadomości realne zwiększają się, bo ćwiczenia te przeważnie na ustępach z nauk realnych odbywać należy, przytem wprawa uczniów w czytaniu i w spisywaniu dyktatów się powiększa, a nade wszystko zachowamy w ćwiczenia stylistycznych pewne stopniowanie i zajmiemy ucznia ciągle piórem (lub rysikiem). Wzór ma być, ile się da, w formach ogólnych traktowany, aby inny temat z łatwością dał się według niego opracować.

Nie zaszkodzi tu przytoczyć, co ks. biskup Ignacy Krasicki w swoich „Uwagach“ napisał: „Rzadko jest

moć taka umysłu, iżby sama bez wsparcia i pośrednictwa cudzego obejść się mogła: gdy się jednak szczęśliwym przyrodzenia darem znajdzie, nie ma się wzbijać w zuchwałość, i tak własnej mocy zaufać, iżby niekiedy cudzego wsparcia nie miała zażyć. Najznakomitsi pisarze nie wstydzi się z cudzego źródła czerpać, a jak wyznawał o sobie Seneka, przechodził niekiedy, używając od wojny podobieństwa, do przeciwnego obozu swojego stanowiska, ale natychmiast ostrzega, nie żebym własne porzucił, lecz żebym poznał i dowiedzieć się mógł, co się tam dzieje: *Soleo et ego in aliena castra transire, non tanquam transfuga, sed tanquam explorator*. Wyraz takowy powinien być wszystkich naśladowców prawidłem, a wielce pierwiastkowej usilności naszej jest przyzwoitym.“ *)

1. Wzór.

(Zawiera podmioty, — orzeczenia, rzeczowniki, — czasowniki, — przymiotniki, — zaímki.)

Geś jest pływakiem. Geś ma jeden dziób, dwie nogi i dwa skrzydła. Mięso jój jest jadalne. Geś dostarcza nam pierza i jaj. Ona jest białą. Geś gęga.

Naśladowanie.

a) Żaba jest płazem. Żaba ma pysk, cztery nogi i dwoje ocz. Grzbiet jój jest zielony. Żaba żywi się ślimakami i robakami. Ona jest podstępna. Żaba skrzeczy.

b) Na ten sposób da się wiele innych króciutkich opisów zwierząt naśladować.

Jeżeli używamy pytań kierowniczych, natenczas rozpocząć należy łatwymi opisami sprzętów, roślin lub zwierząt. Lubo te pierwsze ćwiczenia są mieszaniną zdań pojedynczych i rozszerzonych, to pomimo tego nie obrażają ucha, a większość uczniów, mających wzór przed oczyma, zestawi wypracowanie wcale dostatecznie. Na-

*) Dzieła Krasickiego. Edycja Barbezata. str 523.

bywszy nieco wprawy, przystępują uczniowie do kreślenia wypracowań w rozmaitych rodzajach zdania złożonego tak, że do szeregu tych wypracowań można włączyć zwolna bajki, powiastki, listy i małe doniesienia.

2. W z ó r. Pytanie kierownicze: Co to za rzecz? Z jakich części się składa? Jakie ma przymioty? Do czego służy? Z czego zrobiona? Kto ją zrobił? Co zresztą umiecie o niej powiedzieć?

a) Dzban jest naczyniem. Ma dno, szyję, wyđęcie i ucho. On jest okrągły, u góry węższy, bywa rozmaitej barwy i wielkości. Dzban służy do przechowywania płynów. Dzbany robią z gliny. Garniarz toczy i wypala dzban. Niektóre dzbany mają nakrywę z cyny.

b) Kocioł jest naczyniem kuchenném. Ma dno, boczną powierzchnię, ucha, a często i nogi. Kocioł jest okrągły, mocny, bywa rozmaitej miary i ceny. Służy do gotowania potraw. Robią go z miedzi. Fabrykant odlwa kotły. Kocioł można kupić w sklepach. *)

c) Opis tarka.

d) Opisy zwierciadła, faski, piły, szczotki i t. p.

3. W z ó r. (Pytania* opuszczamy.)

a) Szkoła jest wielkim budynkiem. Zawiera izby szkolne, mieszkanie nauczyciela, sień i t. p. W izbach szkolnych są ławki, stół, książki, mapy, tablice i rozmaite obrazy. W szkole odbywa się nauka codziennie. Uczymy się w szkole pisać, czytać, rachować rysować i śpiewać. Obok szkoły jest ogródek.

Budynek szkolny jest własnością gminy.

Naśladowanie.

b) Kościół jest wysoką i obszerną budową. Składa się z wieży, nawy, chóru, prezbiterium i zakrystyi. Wewnątrz zawiera kościół ołtarze, kazalnice, organy.

*) Jeżeli opis a) był zadany w szkole, opis b), lub dalsze, posłużyć mogą jako zadania domowe.

chrzcielnicę, obrazy, krzyż wielki z wizerunkiem Zbawiciela i dużo ławek. Codziennie, a szczególnie w niedzielę odprawia się nabożeństwo. Podczas tego śpiewają obecni, modlą się przykładowie, a kapłan odprawia mszę św. Obok kościoła jest cmentarz.

Wielkie kościoły nazywamy tumami.

c) Opis ratusza, i t. p.

4. Wzór. (Podawszy słowa kierownicze).

a) Pies jest ulubioném domowém zwierzęciem. Ma skórę gęsto pokrytą włosami, głowę wydłużoną z kończystym pyskiem, zębami ostre, uszy kształtu zaostrego, słuch dobry, węch doskonały, grzbiet wąski. Pies jest czujny, wierny, pojętny, posłuszny, żywy, szybki i odważny. Żywi się mlékami, mięsem, chlebem, jarzyną i t. p. Przesiaduje w drewnianej budzie. Pies użyteczny jest człowiekowi do polowania i strzeże jego dobytku. Pies broni się kąsaniem. Głos, który wydaje, zowią wyciem. Skóra z psa daje się garbować. Są rozmaite rodzaje psów, jak: psy owczarskie, gończe, pudle, kundle, brytany i t. d. Psy cierpią czasem na wściekłość.

b) Krowa jest pożyteczném zwierzęciem domowém.

Ma ona dwa wygięte rogi, płaskie czoło, duże oczy, gruby pysk, niezgrabne ciało, cztery krótkie nogi, ogon strzępiasty, wiszący, odnóża krótkie, silne o czterech palcach okrytych racicami. Krowa jest głupią, leniwą, a ma skórę różnej barwy. Żywi się trawą, koniczyną, sianem, słomą, kartofłami i solą. Przebywa w oborze. Jój mléko, skórę, rogi, mięso, łój i kości zużytkowujemy. Głos, jaki wydaje, zowią rykiem. Krowa wymaga starannego pielęgnowania. Krowa podlega różnym słabościom, jak księgosuszowi i t. p.

Uwaga. Z łatwością zdołają uczniowie według tych lub następnych dwu opisów dostarczyć opisów wielu innych zwierząt. Dla odmiany możnaby polecić uczniom, aby jedno z dalszych wypracowań opracowali w liczbie mnogiej, n. p. krowy są pożytecznymi zwierzętami domowymi i t. p. (jak wyżej).

5. Wzór.

- a) Owca należy do najpożyteczniejszych zwierząt, ma rogi ściętnione, w poprzek marszczkowane, pysk u niej ściągły, nos i warga górna porośle, ogón krótki, włos długi i zwykle kędzierzawy. Włos jej zowie się wełną. W górach naszych hodują górale wiele owiec, wypasają je latem, jak inne bydło, na obfitych w rośliny halach. Owca żyje w stanie oswojonym we wszystkich częściach świata w rozlicznych rasach. Z jej wełny robią sukno i inne wyroby, ze skórek (run) owcy robią kozuchy. Owca dostarcza nam mięsa i mléka. Z mléka owcy robią séry i wyborną bryndzę, oraz żentycę, używaną jako lekarstwo. Owce ulegają rozmaitym chorobom, jak parchom, kolowaciznie, biegunce i t. p. Owce są zwierzęta bojaźliwe i łagodne, pojętniejsze, zgrabniejsze i zwinniejsze od kozy. Baranek jest godłem cierpliwości.
- b) Jeleń należy do zwierząt leśnych, przeżuwaczów, ma rogi wzniosłe, lekko zaokrąglone i rozsochate, w górnej szczęce ma kły małe, ogón króciutki, włos podczas lata płowo-śniady, spodem białawy, zimą siwo-śniady.

W naszym Podgórzu jest jeleń niestety już wytępiony. Lubi przebywać w lasach suchych, wzgórkowatych z polankami otwartymi ku słońcu. Żyje się grzybami, liśćmi, latoroślami i zbożem. Żyje w Europie i środkowej Azji. Jeleń jest pożyteczny, dostarcza nam mięsa, skóry, rogów do rozmaitych wyrobów. Dawniej używane były jako środek lecz-

niczy rogi jego, łój, racice, serce i płuca. Jeleń nadaje lasom wiele życia i uroku. Słuch i powonienie jego są ostre, a bieg rączy. Jest on przedmiotem polowania lub też hodowli po zwierzyńcach.

Uwaga. W ten sam sposób należy dawać młodzieży opisy roślin i innych znanych im już dokładnie tworów przyrody.

Bajki i opowieści.

6. Wzór.

a) Chłopczyk napotkał w lesie wiśnię, na której dużo było owocu. Stał spokojnie, przypatrywał się silnemu pniowi i zaczął próbować po nim się wspinać. Jednak nadaremno. Aby go jednak towarzyszyć, który na to patrzył, nie wyśmiał, zwrócił się ku niemu i rzekł: „Wiśnie jeszcze nie dojrzałe, nie ma się o co kusić.“

b) Naśladownictwo. Lis i winne grona. — Wół i ogrodzona koniczyna.

7. Lis stary, wielki oszust, narzekał przed osłem, że nie miał przyjaciela. Osieł mu odpowiedział, że sam temu winien. Umiej być przyjacielem, znajdziesz przyjaciela!

8. Jędrus nie chcąc się uczyć zniszczył elementarz, a widząc się szpetnym, potłukł w kawałki zwierciadło; słysząc zaś, że wszyscy narzekają, że jest złym dzieckiem czynił, co mógł, aby te wieści stłumić; nie mógł jednak zrobić się głuchym, a drugich uczynić niemymi.

9. Jednej myszce zdawało się, że wszystkie rozumy posiada. Mówiła więc innym myszom, że ich nędzę skróci i przekona kota, że źle robi, łowiąc myszy. Nadszedł kot, mysz rozpoczęła długą mowę, a kot słuchał udając, że go rozrzewniła i przekonała. Spostrzegła to myszka, podwoiła swój zapał, lecz gdy się wysunęła z dziury, kot ją złapał i zagryzł.

10. Stado gęsi swobodnie żerując, ujrzało wyciągniętego w pobliżu lisa bez najmniejszej oznaki życia. Rade z widoku śmierci jednego z najzaciętszych swo-

ich wrogów, z okrzykiem radośnym zbliżało się coraz więcej do zwłok na pozór martwych. Ale krótkim było ich wesele, gdy ujrzały, jak przebiegły lis szybko się podniósł i przyprawił o śmierć stado tych gęsi.

Dobrem także ćwiczeniem jest uporządkowanie zdań, których porządek umyślnie zmieniamy. *)

11) 5. Wnętrze sukiennic stanowi salę 180 łokci długą a 18 szórką, w której może się pomieścić siedm tysięcy ludzi. 2. Siegają one czasów bardzo dawnych. 1. Sukiennice krakowskie i kościół Panny Maryi stanowią dwie najglówniejsze ozdoby rynku krakowskiego. 3. Kaźmierz Wielki olbrzymią tę budowę odnowił i rozprzestrzenił. 4. Zajmują one środek wspaniałego rynku krakowskiego i zasługują na poszanowanie.

12) 4. Na ówczas między izraelitami znajdował się młody pasterz imieniem Dawid, który grał wybornie na arfie. 6. Jakoż grywał ciągle przed nim. 3. Atoli nie podobał się Bogu, bo był pyszny i nieposłuszny woli boskiej. 2. Bóg chociaż był ich przewodnikiem i panem najdobrotliwszym, przyjął prośbę i naznaczył Saula aby im panował. 1. Po upływie kilku lat, Izraelici żądali mieć króla. 5. Dawid wydobywał z arfy dźwięki tak harmonijne, iż one jedynie mogły koić zapalczywość króla Saula.

13) 3. Łokietek upojony powodzeniem zaczął kraj zaniedbywać. 1. Granice Polski rozszerzyły się znacznie pod panowaniem Łokietka. 4. Wielkopolaunie korzystając ze złej wiary Gryfyny, wdowy po Leszku Czarnym, wynieśli na polski tron Waclawa, króla czeskiego. 2. Był on bratem Leszka Czarnego.

Na tym stopniu należy zadawać także krótkie listy z życia uczniów.

*) W następujących przykładach liczby porządkowe wskazują przestawienie zdań.

VI.

Zakres t. z. ćwiczeń wolnych co do formy w klasach średnich i wyższych zupełnej szkoły początkowej jest bez zaprzeczenia znacznie rozleglejszym i ważniejszym, niżeli ćwiczeń poprzednich, bo dla ćwiczeń, o których mamy teraz mówić, dostarczają wszystkie przedmioty szkoły początkowej bogatego zasobu. Znaczyłyby kłaść więzy duchowi dziecięcia i byłoby to nierozsądnie, gdyby nauczyciel przez czas zbyt długi ćwiczenia poprzednio wymienione zadawał, przy których jak widzieliśmy uczniowie ściśle się do kierujących, a raczej wskazujących pytań, słów i form przyzwyczaili. Po nabyciu pewnej biegłości w piśmiennych tego rodzaju zadań, nastąpić powinny ćwiczenia, które budowie zdań, dowolny zakres zostawiają, a tematy biorą z przedmiotów nauki szkolnej. Te ćwiczenia od 11. do 13. roku życia są nadzwyczaj korzystne dla rozwoju, i wprawy w ustnym i piśmiennym oddawaniu myśli, a rozszerzają swój zakres w rozmaitym kierunku. Opowieści, nie wyłączając powieści biblijnych, opisy przedmiotów rozmaitego rodzaju, utworów natury i sztuki, fakta ważne z dziejów świata i narodu i zjawiska orograficzne, hydrograficzne i fizykalne, — wszystko to jest materiałem i materiałem pięknym. Ćwiczenia te przysparzają uczniowi szkoły ludowej pewien zasób nowej wiedzy z bogatą siłą twórczą, utwierdzają tę wiedzę obecnie dla szkolnego, a później dla społecznego życia, wprawiając młodzież w piórze. Co nauczyciel wyjaśnił, co uczeń czytał w czytance, co posłyszał i widział, co nad

tém rozmyśliwa i jak o tém sądzi, to wszystko na tym stopniu ćwiczeń stylistycznych zużytkować należy. Nie zapominajmy jednak, że ćwiczenia stylistyczne w szkole ludowej muszą wybierać temat wzięty z nauki codziennój. Niezachowanie tego ważnego prawidła jest przyczyną, że autorowie dziełek, o nauce stylu traktujących, postępują samowładnie, biorąc do budowy materyał zbyt jednostronny, który nie zostaje z życiem szkolném w harmonii, z którego to powodu nawet pisma lepsze (nie wszystkie wprawdzie) w tym rodzaju i książki o stylistyce często w praktyce na nic się nie przydadzą. Najzdolniejsi nauczyciele obcy i nasi twierdzą na podstawie spostrzeżeń metodycznych i doświadczenia, że w szkole początkowej nauka piśmiennego wyrażania myśli powinna być piśmienném powtórzeniem tego, co dziecko w innych przedmiotach nauki codziennój słyszało, głównie zaś opierać się powinna na czytance, jako będącej podstawą i środkiem wszelkiej nauki językowej. Tę zasadę musimy zachować, jeżeli tylko czytanka jest stosowną i dobrą do użycia.

Kto się ogółem zapyta sam siebie, na jakiej drodze nabrał wprawy w piśmienném wyrażeniu myśli, ten będzie musiał sobie odpowiedzieć, że nie stało się to przez gramatyczne ćwiczenia w rozmaitych odmianach słów i kształtach zdań, ale przez przyjmowanie, przejęcie się i oddanie myśli nabytych, które ducha, nawet u młodzieży, niejako użyzniają, a w wnętrzu nas samych pewne myśli wzbudzają i roznieczają.

Materyał, który podaje tyle podręczników stylistycznych, w obcych językach wydanych, jest często co do obszerności dla naszych szkół początkowych za ogromny i jako zbyt oddalony od ich indywidualności niestosowny.

Mowa utrzymuje mniej więcej równy krok z rozwojem umysłowym. Dobrze pisać może tylko ten, który poprzednio nauczył się dobrze słyszeć, mówić i dobrze myśleć i czytać, a gdy rozum dopiero z wiekiem przy-

chodzi, dla tego należy mieć cierpliwość, żądań zbyt wygórowanych nie stawiać i obracać się tylko w tym zakresie działania, którego nauczanie w szkole wymaga. Przyzwyczajanie się do wprawnego mówienia wymaga długiego i częstego ćwiczenia. Dla ćwiczeń stylistycznych jest jednak konieczną potrzebą, aby nauczyciel plan nauczania należycie wytknął, plan wchodzący nawet w drobne szczegóły, i aby do tego planu ściśle się zastósowywał.

Bardzo pożytecznym dla myślenia, mówienia i pisanja zatrudnieniem jest sporządzanie wyciągów z ustępów odczytanych. Nie jeden bowiem z nauczycieli spostrzegł, że są uczniowie, którzy dla nieporadności w stylistycznym przedstawieniu rzeczy, w t. z. wolnych wypracowaniach, rady sobie dać nie mogą i literalnie nieraz rozpocząć ich nie zdołają. Dajmy im robić takie treściwe, a rosłe co do formy wyciągi z czytanki, a nabeą zwolna wprawy.

Rozszérszanie ustępów czyli t. z. amplifikacya, odanie pewnego tematu w formie rozmowy, objaśnienie przysłów i zdań moralnych leży po za zakresem wypracowań piśmiennych na tym stopniu ich rozwoju.

Nie może być naszym zamiarem podawać tutaj dostatecznego, bogatego w tematy zbioru tego rodzaju wypracowań stylistycznych, wystarczy jeżeli przytoczymy pewną ich liczbę, mających za tematy opowieści, opisy z nauk przyrodniczych, dziejów i geografii, aby wskazać, jak daleko na tym stopniu ćwiczenia te posunąć można.

1. Opowieści.

1. Skarb. Pewien człowiek umierając rzekł do swojego syna: „W naszej roli jest ukryty skarb.“ Nim jednak zdołał bliżej oznaczyć miejsce, w którym ten skarb był ukrytym, wyzionął ducha. Po pogrzebie syn zorał rolę tak pilnie i dokładnie, jak nigdy przed tém, jednak niczego się nie doszukał. Rola przyniosła mu w tym roku plony bardzo obfite. Tak więc poznał syn, jaką to

naukę umierający ojciec mu dał, uprawiał odtąd bardzo starannie rolę, a rola wywdzięczała się mu z każdym niemal rokiem dziesięciokrotnie. Młody ten człowiek stał się wzorem dla swych współobywateli.

2. Pozór ludzi. Ojciec wyszedł z synem w pole, aby zobaczyć, czy rychło zboże dojrzeje. „Mój ojcze!“ rzekł chłopczyk, „skąd to pochodzi, iż niektóre kłosa tak bardzo ku ziemi się chylą, a inne tak wysoko podnoszą swe głowy. Te ostatnie muszą zapewne być szanowniejsze, a tamte, co się tak głęboko przed nimi pochylają, są bez wątpienia daleko nikczemniejsze?“ — Ojciec zerwawszy kilka kłosów rzekł: „Patrz, oto ten kłos, co się tak skromnie zginał, pełen jest najpiękniejszego ziarna, ten zaś, co się tak dumnie podnosił, jest zupełnie lichej i próżny.“

Nie należy nigdy z pozoru sądzić, bo bardzo łatwo zbłądzić można.

3. Skąpiec płacząc i omdlewając z żalu narzekał, że mu złodzieje zakopany w ogrodzie wór złota ukradli, a natomiast kamieni do dołu nakładli. Usłyszawszy to sąsiad, pospieszył doń z radą, tłumacząc mu, że ponieważ nie używa bogactw, które w troskach i o głodzie zebrał, może łatwiej przeboleć stratę. To prawda! odrzekł skąpiec, — ja też nie dlatego płaczę, że straciłem pieniądze, lecz dla tego, że inny z bogactw się niemi. *)

4. Skąpiec. Nasi młockarze opowiadają sobie o jednym wielkim skąpcu, jak zachodząc do stodoły, ciągle wyrzucał swoim parobkom, że słabo machają cepami, a jeszcze słabiej biją niemi w słomę. Rzeczywiście, gdy od świtu rozpoczynali pracę, około południa omdlewając, często spoczywali, a gdy ujrzeni, że pan patrzy, to machali prawie cepami, dla pokazania tylko, że niby młóca. Skąpiec zamierzał przekonać ich, że zarzuty są jego niepłonne, dlatego kiedy poszli na obiad, położył się pod snopkami rozesłanymi na klepisku i do-

*) Według Lafontaine'a.

brze się nimi przykrył. Parobcy najadłszy się dobrze wrócili do stodoły, ochoczo biorąc się do pracy. Plunęli w garście, pochwycili cepy, rozmachali bijaki, i ucięli w snopki, aż klepisko zadrżało. Skąpiec zapomniawszy o świetle, gdy go silne razy dojeły pomimo słomy, zaczął krzyżeć w niebogłosey. Parobcy zdziwieni patrzą, aż tu wydobywa się z pod zboża skąpy pan, który ledwie się mógł ruszać i powiada do nich: „Teraz widzę, że mocno i uczeiwie bijecie cepami, i już wam nigdy nie powiem.“ A starszy z młockarzy odpowie mu ukłonnem: „Bo to widzi wielmożny pan, chłop jak głodny to i słaby, ale jak dobrze sobie podje, to zaraz krzepki i poczuje siłę, mógłby dębczaki łamać!“ *)

5. S o b o t a **) jest dzień głównie w każdym tygodniu poświęcony czci Matki Boskiej. Dzień ten ojcowie nasi uważali zawsze za szczęśliwy w życiu, stąd powstał zwyczaj, że do obrzędów ślubnych wybierali soboty, ufni w opiekę dla nowożeńców Najświętszej Maryi Panny. Lud nasz w stariej tradycyi przechował, że w dniu tym zawsze, chociażby na chwilkę tylko, słońce przyświeca. Cześć Matki Boskiej w całym kraju jest powszechną; niemało miejsc mamy słynnych cudownymi Jój obrazami. Najsłynniejsza z tych miejsc Jasna Góra, gdzie na uroczyste dni Matki Boskiej stutysięczne rzesze zgromadzają się pątników. Przez głęboką cześć dla tej patronki matek i dziewic, samo imię Marya wymawiano z pełnem świętości poszanowaniem; stąd też żadna z dziewic nie mogła go używać i zastępywano takowe wyrazami Maryny lub Marysi. W dawniejszych czasach miana Maryny używały dziewice najpočetnějszych domów zarówno jak Marysi. Cześć dla Najświętszej Boga-Rodzicy, utrzymuje się u nas w poświęconym dla niej dniu Soboty jak i w całym miesiącu

*) Według „Kłosów“ rocznik 1869.

**) Ustęp ten nie jest, ściśle biorąc, opowieścią, jednak najstosowniej dał się tu umieścić.

Maju każdego roku, z właściwemi modlitwami, które są znane powszechnie jako nabożeństwo majowe, a lampki goreją jednym płomieniem, zarówno w chatach pod słomianą strzechą, jak w ozdobnych dworach i kamienicach miast naszych przed obrazem N. M. Panny każdej soboty co tydzień i przez Maj cały. *)

2. *Szkice z życia sławnych ludzi i krótkie życiorysy.*

6. Król Stanisław August zaprosił przybyłego do Warszawy poetę Franciszka Karpińskiego na obiad. Po serdeczném przywitaniu zapytał król Karpińskiego:

— Cóż ci to Warszawa zrobiła, żeś ją w wierszach swoich (Powrót z Warszawy na wieś) tak opisał? Karpiński odrzekł:

— Właśnie to samo, że nic nie zrobiła.

7. Traktat karłowicki w r. 1699. zawarty, wracał Polakom Kamieniec z Podolem. Jenerał artyleryi, Marcin Kątski, miał obowiązek odebrać urzędownie twierdzę tę ze zbrojownią. Oddawał mu ją ze strony Turków jeden Aga, a wprowadziwszy Kątskiego między lochy prochem napełnione, chciał się zemścić za utratę takiej zdobyczy, i wrzucił między proch zarzewie ognia, aby i siebie i Kątskiego i cały Kamieniec w gruzach zarzebać. Kątski niezmiyszany porwał ten zarodek tysiącami śmierci i rozwalin iskrzący się i dał spokojnie na ręce swojej dogorzeć. Osłupiał barbarzyniec na widok szlachetności i odwagi Kątskiego, który tym czynem miasto i krocie ludzi uratował.

8. Św. Jan Katny urodził się w r. 1397 w miasteczku Kętach, o mil dziewięć od Krakowa odległym. Ojciec jego był ławnikiem miejskim. Początkowe nauki odebrawszy w rodzinném miasteczku, wyższe ukończył w Krakowie, gdzie otrzymał stopień doktora teologii i

*) Dłuższe ustępy, gdyby nie odpowiadały uzdolnieniu klasy, należy skracać lub rozdzielić na dwa zadania.

wykładał tę naukę w akademii Jagiellońskiej. Przyjąwszy święcenie kapłańskie, zasłynął jako znakomity kaznodzieja. Pobożną myślą wiedziony, odbył pielgrzymkę do ziemi świętej, a cztery razy do Rzymu. Za powrotem do kraju objął probostwo w Olkuszu, ale nie długo wrócił, jako profesor, do akademii krakowskiej. Dobroczynny i miłosierny, dzielił się najchętniej z ubogimi, czy to odejmując sobie od ust pokarm, czy własne oddając odzienie. Umarł Św. Jan Kanty dnia 24. grudnia 1473. roku; pochowany jest w kościele Św. Anny, który stoi naprzeciw akademii Jagiellońskiej, gdzie ma wspinały i kosztowny pomnik grobowy. Za wstawieniem się króla Jana III. papież Inocenty XI. pozwolił odprawiać mszę św. i pacierze kapłańskie na jego pamiątkę, zaś papież Klemens XIII. zaliczył go w poczet świętych (r. 1767.).

9. Jan Kochanowski, sławny rymotwórca i enotliwy obywatel, urodził się w wiosce Sycinie w roku 1530. Po śmierci ojca swego Piotra, sędziego ziemskiego, wraz z rodzeństwem był pod troskliwym dozorem matki, a wysłany następnie za granicę zwiedził Niemcy, Włochy i Francją. Lat kilka strawił na podróżach i wraz z innymi sławnymi, potem mężami w akademii Padewskiej w naukach się ćwiczył. Powrócił do ojczyzny z niemałym plonem nauk i wiadomości. Filip Padniewski, naówczas kanclerz, potem biskup krakowski, wezwał go do kancelaryi i policzono go między sekretarzów królewskich. Później porzucił Kochanowski dwór a osiadł w dziedzicznej wiosce swojej Czarnolesiu. Resztę życia strawił zdala od świata, poświęcając się naukom. Umarł w Lublinie w r. 1584. Dzieła jego jedne są ojczystym, drugie łacińskim językiem pisane.

10. Zofia Chrzanowska. Za czasów Jana Sobieskiego w roku 1675. Turcy pod wodzą Ibrahima Bazy, opasali około miasto Trembowłę i zamek, strzelając z dział nieustannie przez dni kilka. Kule wyszczerbiły

już znaczny wyłom w murze zamkowym, brak żywności dawał się czuć dotkliwie. Dowódzca załogi, kasztelan Jan Samuel Chrzanowski, postanowił zamek poddać. Zwołano radę wojenną a ta jednozgodnie myśl dowódcy podzielała.

Wtém stanęła w pośród grona wojowników małżonka kasztelana, Zofia, z bronią w ręku, oświadczając stanowczo, że raczej przeniesie dobrowolną śmierć, aniżeli niewolę u wroga. Bohaterski ten zamiar dodał otuchy w serce jój męża, jak i całej załogi. Z okrzykiem zapału poprzysięgli wszyscy dalszą obronę zamku, przenosząc śmierć nad niewolę. W krótcie przybyła odsiecz na pomoc zagrożonemu zamkowi a Ibrahim Basza spiesźnie uszedł z wojskiem, nie śmiejąc stanąć do walki w otwartém polu.

11. Leonidas sławny dowódzca Greków w wojnie z Persami, wezwany przez króla perskiego Kserksesa, aby Grecy broń złożyli, odpowiedział krótko i dobitnie: „Przyjdź i weź!“ — Gdy ktoś utrzymywał, że Persów jest tak wiele, iż gdy wypuszczą strzały, to słońce się zaćmi, jeden z jego mężnych podwładnych odpowiedział: „Tem lepiej! — będziemy się bić w cieniu!“ — Gdy król perski gotów był powiększyć spartańskie państwo, w razie gdyby mu się Leonidas poddał, odpowiedział tenże: „Spartanie przywykli zdobywać kraje mieczem, a nie zdradą.“

12. Bias, mędrzec grecki, płynąc po morzu, doznał rozbicia okrętu. Rozbicie to przeszło dla osób podróżujących dosyć szczęśliwie, albowiem wszystkie dostały się na brzegi Azyi Mniejszej. Towarzysze mędrca narzekali wielce i smucili się, że wszystek swój majątek utracili w morzu. Bias zaś był wesołym i spokojnym. Zapytany, jak może na takie nieszczęście obojętnie patrzeć, odrzekł: „Ja noszę swój majątek ze sobą.“ Udał się następnie do pobliskiego miasta, urządził tam wykłady, za które wielką kwotę zebrał i wsparł temi pie-

niądźmi swoich towarzyszy. Gdy odjeżdżali dał im radę w następujących słowach: „Zdobycie dla waszych dzieci dostatki, które ani złodziej ani żaden wypadek wam nie odbierze, a tym majątkiem jest mądrość i cnota.“

13. Beata Dolska, kniazia Sołomereckiego małżonka, żyła za panowania Zygmunta I. Niewiasta ta wsławiła się miłością ojczyzny i niezwykłym mężstwem. Na własnym jej weselu, kiedy się najprzyjemniej bawiono, kiedy zdrowie spełniano, kiedy śmiechy, tańce i żarty przy uczcie wspaniałej wszystkich zajmowały, dano znać Beacie, że oddział Tatarów wpadł nagle w zamiarze rabunku. Beata porwała się od biesiady, a dosiadłszy konia, sama do nieprzyjaciół strzelając z wierną swą drużyną Tatarów odpędziła, a wróciwszy do domu wesoło z gośćmi dalej się bawiła.

14. Filip II., król Macedoński, na nauczyciela dla syna swego Aleksandra wybrał filozofa Arystotelesa, łączącego w sobie wszystkie wiadomości i umysłowe zalety Greków. Zaraz po narodzeniu się tego syna napisał on do Arystotelesa list tej treści: „Uwadamiam cię, że mam syna. Wdzięczny jestem bogom nie tyle za to, że mnie synem obdarzyli, ile że ten urodził się właśnie w czasie, w którym żyje Arystoteles; spodziewam się bowiem, że będzie on przez ciebie wychowanym i wykształconym, i tym sposobem stanie się godnym mnie i wysokiego swego przeznaczenia. Wolałbym bowiem nie pozostawiać po sobie dzieci, aniżeli pozostawić takie, któreby przodkom swoim zakałę czyniły.“

3. *Tematy z nauk przyrodniczych, geografii, gospodarstwa i t. p.*

15. Orka. Do najważniejszych zajęć w gospodarstwie rolnym, należy orka. „Jako orzesz, tak będziesz zbierał,“ mawiali ojcowie nasi. Najpiękniejsze ziarno i staranny zasiew rzucone w źle uprawioną glebę zmar-

nieją. Najważniejsze pytania dla rolnika, jeżeli chce mieć plony obfite, są pytania dotyczące orki: czy ma być głębszą, czy płytszą, czy drobną lub w grubszych skibach. Umiejętność ta rzadko, lubo w takim jak nasz kraju rolniczym, jest praktykowaną. Obecnie nauka gospodarstwa wiejskiego bardzo się rozwija. Młody rolnik powinien pamiętać na wiersz Krasickiego: „Trzeba się uczyć, upłynął wiek złoty!“ Ziemia bowiem jest to warsztat, który obficie opłacać się będzie, jeżeli nim kieruje umiejętna ręka. Ziemię należy przeto starannie uprawiać, ażeby rzucone w nią ziarno, hojnym opłaciło się plonem.

16. Wilk. W rolniczym naszym kraju najgroźniejszym wrogiem wiosek jest wilk. Podhalanie w Tatrach mniej go sobie ważą, bo hodują gatunek białych psów rosłych, tak silnych i odważnych, że byle miał obróżę kołczastą, broniącą jego karku, w pojedynku da radę każdemu wilkowi. Na dolinach, jak u nas, nie ma tego rodzaju obrońców trzód, tylko mniejszy gatunek kundli.

Wilk jest u nas przeto groźnym wrogiem, bo ani psy, ani pastérz z kosturem bydła ochronić nie potrafią. Konie wrodzonym instynktem przed jednym wilkiem ocałić się zdołają uderzeniem kopyta, ale woły i krowy oraz owce, stają się ofiarą tego żarłocznego zwierza. Obora ani owczarnia nie może być bezpieczną ochroną, bo przemyślne wilki zręcznie się potrafią pod podwaliny dostać, wydusić owiec część znaczną i unieść co zdołają, zaspokoivszy głód swój żarłoczny.

17. Jéz znajduje się u nas jak i w innych częściach Europy, chociaż nigdzie zbyt licznie. Przebywa on w pobrzeżach lasów, po zaroślach, sadach, w dzień spi ukryty, ku wieczorowi wychodzi na żér i poluje przez noc. Może on głowę i łapki ściągnąć pod brzuch i zwinąć się w kłębek kołcami najézony i tak broni się od napaści. Połarm jego jest wyłącznie zwierzęcy. Śmie-

sznym jest przesąd, jakoby jéz w sadach owoce na kolce swoje zbierał i w norach przechowywał. Wyławia on owady pełzające po ziemi, w trawie i w liściach, prócz tego zjada ślimaki sprawijające szkody, wykopuje dżdżowniki i owady ukryte pod powierzchnią ziemi, łowi myszy, pożera węże, żaby i ropuchy, Domy oczyszcza z karaczanów, świerszczów, stonogów i innego uprzykrzonego robactwa. Jéz przeto jest zwierzęciem użytecznym.

18. Hodowla pszczół. Do bogactw kraju rolniczego należy hodowla pszczół, zarówno swojskich w licznych pasiekach po wsiach i dworach, jak dzikich leśnych w barciach, po ogromnych borach i puszczech. Dla niektórych plemion stanowiło*) bartnictwo leśne wraz z myśliwstwem do niedawna główny żywioł i utrzymanie. Obfitość wosku i miodu była nieprzebrana; wosk wysyłano stopiony na skutach, galarach i tratwach do Torunia i Gdańska, co nie mały dochód ziemianinowi przynosiło, z miodu zaś sycono wyborny trunek, który przez wiele wieków zastępował wino. Zamiłowanie do hodowli pszczół było w przeszłych stuleciach wielkie, nawet każdy z zabieglejszych włościan, troskliwie pielęgnował i rozmnażał pasiekę swoją. Liczne drzewa lipowe stanowiły główny dla pszczół żywioł. Najwyborniejszym do jedzenia i zaprawy potraw był miód zwany Lipiec, barwy białej, przywożony z Litwy. Gospodarz, który nad pasieką czuwał, opiekował się dostarczeniem potrzebnej żywności pszczołom, zbieraniem rojów wylatujących i osadzeniem ich w barciach, czy ulach, nosił i nosi nazwę pasiecznika.

19. Szkło, stal, krzemień są ciałami twardými; masło, wilgotna glina, łój, ogrzany wosk są ciałami miękkými, dyament jest ze wszystkich ciał najtwardszym. To samo ciało przyjmuje stósownie do okoliczności różne stopnie twardości. Mocno rozżarzona stal za-

*) Jak Kurpiów na Mazowszu.

nurzona w wodzie i przez to nagle ostudzona, staje się bardzo twardą, przeciwnie zaś stal mocno rozgrzana a następnie powoli oziębiana, mięknieje. Stal stwardzona tak jest kruchą, że częstokroć za najmniejszym uderzeniem albo zgęciem pęka. Niektóre ciała, połączone z innymi ciałami, zmieniają stopień twardości. Miedź stopiona z cyną daje twardy spisz.

20. Najpiękniejszym zjawiskiem świetlnym jest tęcza. Powstaje ona, gdy światło słoneczne w kroplach chmury deszczowej się łamie i odbija. Widzieć ją możemy tylko wówczas, gdy w jednej stronie nieba słońce świeci, w drugiej, na przeciwko słońca, unosi się chmura z deszczem padającym, a słońce mamy za sobą. Światło słoneczne, które jest białego koloru, padając na krople wody, nie tylko się łamie i odbija, ale nadto rozkłada się na siedm barw, z których się składa, a które są: czerwona, pomarańczowa, żółta, zielona, błękitna, granatowa i fioletowa. Kształt tęczy jest okrągły, ale nie tworzy całego koła, tylko część tegoż, czyli łuk.

21. Woda jest połączeniem dwu gazów: tlenu i wodu. Jeżeli woda zawiera w sobie sól kuchenną, żelazo lub inne ciała, zowie się mineralną. Wody mineralne mają właściwą woń i smak n. p. kwaśny, gorzki, słony i t. d. Słodką nazywamy wodę, która nie ma ani smaku ani woni i albo wcale nie zawiera w sobie ciał powyżej wymienionych, albo tylko w małych ilościach. Woda źródłana i studzienna zowie się także twardą, zaś woda deszczowa i rzeczna mięką. W 100 częściach wody morskiej znajdujemy przeszło 3 części soli. Do prania bielizny nie używają wody twardej, lecz wody miękkiej. Owoce strączkowe potrzeba w wodzie źródlanej lub studziennej dłużej gotować, aniżeli w miękkiej wodzie.

22. Zamek w Wiśniczu, o milę od Bochni odległy, należy do najpiękniejszych zabytków budownictwa świeckiego. Gmach ten w czworobok zbudowany,

wznosi się na skalistój górze, z dwóch stron prostopadłej. Tu było gniazdo sławnej i znakomitej rodziny Kmitów, z których ostatni Piotr Kmita, wojewoda krakowski, żył za panowania Zygmunta Augusta. W tym zamku w roku 1550. podejmował z pańską hojnością tego króla wraz z jego małżonką, Barbarą Radziwiłłówną. Gdy Piotr Kmita umarł bezpotomnie, zamek przeszedł w inne ręce. W naszych czasach przyprawił przypadkowy ogień ten wspaniały gmach o ruinę. Pozostała z tej pożogi jeszcze znaczna część murów, baszty i bastiony; dochował się i zabudowany dziedziniec zamkowy.

23. Żółkiew. O pół czwartej mili od Lwowa, na trakcie głównym do królestwa Polskiego, leży miasto Żółkiew, od którego i powiat przybrał swoją nazwę. Pierwotnie osada ta wiejska zwała się Winniki i już w XIV. stuleciu tak położeniem swoim jak i zamożnym bytem mieszkańców zwracała na siebie uwagę. Żółkiewscy zostawszy później właścicielami Winnik wzniesli obronny zamek, a naprzeciw kościoła, nazwawszy twierdzę tę Żółkwią. Odtąd wzrastała Żółkiew szybko w ludność przemysłową, obok rolniczej. Za księcia Karola Radziwiłła, zwanego „Panie Kochanku,“ słynne tamtejsze wyroby płótna, garbarnie, jak i browary piwne upadły.

24. Wieliczka, małe i niepozorne miasteczko, słynne kopalniami soli, 1½ mili od Krakowa odległe, leży na głównym handlowym gościńcu i połączone jest ramieniem z główną koleją żelazną, wiodącą do Lwowa, Liczy 6500 mieszkańców. Od północy i wschodu otaczają Wielickę małe pagórki i wzgórza, od południa zaś pasmo gór wyższych, przerywanych w zachodnio-północnej stronie wąską niziną, którą rzeczka Zrawa przepływa do pobliskiej Wisły. Miasto ma wiele domów murowanych i nie brak mu ogrodów i cienia. Zamek salinarny, Żupą zwany, jest najstarszym budynkiem z czasów Kazimierza W., przeznaczony na mieszkanie żupników i żupnictwa. Wieliczka ma dwa kościoły: Farny, stojący na

miejscu dawniej świątyni pięknej, zniszczonej przez trzęsienie ziemi (r. 1782) i klasztor OO. Reformatów. Klimat tutajszczy zdrowy sprawia, że nadzwyczaj małą bywa śmiertelność.

25. Krakowiacy także Krakowianami *) zwani, stanowili ludność zamieszkującą ziemię województwa krakowskiego, które tworzyło część t. z. Małopolski. Włościanin krakowski, oddany zwykle pracy rolniczej, nie szczędzi bynajmniej trudów na osiągnięciu dobrych prac swych skutków. Krakowiak nie jest jednakże tyle zapobiegliwym i przemysłnym, ileby własna jego korzyść wymagała. Lud ten słynął niegdyś ze szczerości i otwartości. Jedną z cennych zalet Krakowiaków jest przywiązanie do rodzinnej strzechy. Innemi zaletami tego ludu są: wdzięczność za doznane dobrodziejstwa, pomoc niesiona sąsiadowi bezinteresownie, nieklamana pobożność, a po części także utrzymanie ochę dośwta i porządku domowego, lubo w tej ostatniej zalecie przewyższają lud ten mieszkańcy innych prowincyi.

26. Flisacy (Flisy). Wszystkie miasta nasze, nad spławneimi rzekami położone, znają dobrze tych śmiałych żeglarzy. Flisacy dosiadają tratwy z drzewem lub galarów, skoro się tylko woda z lodów zimowych oczyści i płyną z biegiem rzeki do Terunia lub Gdańska. Tam to składają drzewo lub zboże dla zagranicznych kupców, którzy niemi ładują okręty na Bałtyckim morzu. Żeglarze ci dzielą się na dwa rodzaje. Pierwszeństwo trzyma Flis, od pradziadów oddany temu zawodowi i Oryt, należący do przybrzeżnych ludzi, łączących się z flisami, skoro się na tratwach pojawiają. Flis w zimie, kóra jest dlań wypoczynkiem, pozostaje prawie w bezczynności. Flisy odznaczają się szczera pobożnością i gdzie tylko się wznosi kapliczka Św. Barbary, opiekunki tych żeglarzy, przybija do brzegu, prosząc o śmierć szczęśliwą.

*) W dawniejszej naszej literaturze.

27. Cyganie są plemieniem indyjskiem. Kiedy się ono pojawiło w Europie, z pewnością nie jest wiadomo, lubo w Polsce już w XIII. wieku bandy ich się rozsiadły. Nie znanym jest także powód, który ich zmusił do opuszczenia pierwotnej ojczyzny, przejścia do Europy i koczowniczego życia, aż do dni naszych. Liczba ich we wszystkich krajach wynosi przeszło milion. Lud to silny, nawykły do trudów, nieraz dorodny. Cygan ma oczy czarne, płeć śniadą, w obu płciach. W Litwie pod opieką możnowładców, a szczególniejsz Radziwiłłów, wybierali sobie króla, który dziedziczył władzę nad wszystkimi Cyganami w obrębie kilkunastu mil kwadratowych. Cyganie żadnej religii nie wyznają, stosując się do obrzędów tego wyznania, które jest panującym w kraju, jaki zamieszkują. Cyganie stanowią do dziś dnia w Węgrzech najlepsze orkiestry, grając tylko z pamięci, bo nót nie znają.

28. Wieś. *)

Domostwa wsi krakowskiej bieleją się z dala, jasną światłą swą stroną obrócone do słońca, ku wschodniemu południowi. Kościół otoczony drzewami, dwór ze sporym ogrodem i oficyną, plebania i szkoła znajdują się wśród wsi, zwykle na wyniesieniu. Przy każdym niemal dworze jest ogród kwiatowy i sad, w dobre obfity owoc. Niekiedy w pobliżu plebanii bieleje szpital, z zakniętym u wywyższonego szczytu krzyżem. Chaty wiejskie obrócone są, o ile grunt na to pozwala, szczytami do ulicy, zwaną u nas zawsze drogą. Przerwy między niemi i miejsca puste, trawiaste, stanowią nawsie; na nawsiu skubią trawkę stada gęsi; jest to pastwisko i plac igraszek dzieci wiejskich. Wejście do wsi zamykają niekiedy wrota na biegunach się obracające. Przed wsią wznoszą się figury fundacyi ludzi pobożnych. Wsie nadwiślańskie otoczone są lipiną, topoliną, jarzębiną, wikli-

*) Według Oskara Kolberga.

ną wierzbową i różnym krzewiem. W klombach gęstych tych krzewów, gubiących się wzdłuż rzeki, kryją się z wiosną tysiące słowików, których rozkoszny śpiew zachwyca podróżnego. W każdej niemal wsi większej stoi na wjeździe lub w jej środku karczma, z długiemi niekiedy podsieniami na słupach. W każdej téż widna i kuznia ze szczytem od drogi, na trzech lub czterech muryowanych oparta słupach, szeroko rozwartą bramą i kowalem krzepko przy ognisku stukającym w kowadło. Inni rzemieślnicy, gdy jacy się znajdują, mają również właściwe rzemiosłu swemu znaki. Czasami trzepocze się gdzieś na dole przy strumieniu stary skrobacz, o jednem wodnem kole, o ile na to pozwala niezatamowany na jazie upust.

29. Chata w Krakowskiém.*)

Budynek wiejski pod strzechą lub dachem postawiony, zowie się chałupą. Jest to zwykle dom mieszkalny jednej tylko rodziny. Chałupa stawia się drzwiami i oknami o ile możności ku południowi, dla zyskania trwalszego słonecznego światła, pospolicie z drzewa jodłowego albo świerkowego, nierównie zaś rzadziej z droźszego w cenie sosnowego. Chałupa ma zwykle 20 do 30 łokci długości; stodoła nieco mniej; inne budynki rozmaicie. Gdy kto buduje dom, kmiecie sąsiedzi i przyjaciele z chętną spieszą mu pomocą, niosąc ją bezinteresownie, bo tylko za mały traktament. Przyciesie **) chałupy lub stodoły oparte bywa na położonych kamieniach. Odrzwi i futryny okien ***) są zwykle dębowe, ściany zarzynane na węgiel a belki przytwierdzone kołkami dębowymi. Szpary między ścianami dobrze są mchem wypełnione. W dużych izbach po pod stragarzami, ****) w środku, pociągnięty bywa poprzecznie dla ich wzmocnienia, nierównie większej grubości siostrzan. Na

*) Według Oskara Kolberga.

) Belki spodnie. *) Warcaby.

****) Belki poprzeczne, na których spoczywa powała.

siostrzeniu umieszczona w środku rozeta, czyli małe kółko w gwiazdę, z jednej i drugiej strony tego koła wzdłuż siostrzenia wyryty jest rok i dzień jego zbudowania, znak krzyża św. z imieniem Jezus, oraz nazwisko fundatora z dodatkiem: „Pokój temu domowi.“ i t. p. Nad powałą wznosi się dach (inaczej strzecha), stawiany z krokwi. Do krokiew przybite łąty, utrzymują snopki słomy, stanowiące poszycie: sam zaś szczyt zabezpieczony jest od dęszczy grubym pokładem pęru, równo ułożonym, zwanym kalenicą. Przez kalenicę przechodzi komina murowany z cegły albo z walek (słomy z gliną). Poniżej komina w strzėsze, bywa jeden lub dwa dymniki; od szczytu zaś otwory w dranicach lub snopkach, wyzoramami nazywane.

30. Wnętrze chaty w Krakowskiém. *)

Drzwi główne, prowadzące do wnętrza chaty, są z tarcie i mają częstokroć półokrągłe wycięcie po obu bokach z wierzchu, czasem bywa i u dołu wycięty otworek dla wpuszczania kur w razie słoty i burzy, choćby drzwi zamknięte były. Zasuwane są one z wewnątrz zaporą drewnianą, z zewnątrz zaś zamykane są na wrzeciąż żelazny, na który zakłada się kłódka i skobel. Sień na klepisku ma przechodnie drzwi na podwórze. W sieni mieszczą się żarna, przy których stérczy kij okuty, mielak, do obracania kamienia. Stoi w niej i stępa do spychania prosa i robienia pęcaku (jęczmiennój kaszy), wiszą tam i kosy i wbite są sierpy. W sieni nie zawsze bywa u góry powała. Z sieni wchodzi się z jednej strony do izby głównej mieszkalnej, zwanéj także piekarnią, za którą dostrzec jeszcze można porządną i widną świetlicę, z drugiej zaś strony do komory. W izbie jest zwykle piec piekarski, przed którym widzieć można i trzon lub nalepę, czyli miejsce do gotowania kapą nakryte. Lecz prócz tego znajduje

*) Według Oskara Kolberga.

się prawie zawsze i cygan, czyli kuchenka z blachami nakształt angielskiej. W izbie pod oknem stoi zwykle stół, na krzyżowych nogach, a za nim długa ławka, przypierająca u węgłu domu do drugiej ławki. Tu to jest t. z. kąt pocziwy, w którym się sadza gościa. Prócz tego są także czasem i stołki lub zydle drewniane.

W szafie, na kształt kredensiku zrobionój, na dwóch lub trzech półkach, ukazują się ustawione rzędem miski, kubki, garnuszki, babki, flaszki i t. p. Na ścianach wiszą znów rzędem obrazy świętych, przystrojone w kwiaty i zioła. W kącie ciemniejszym łóżko jedno lub dwa z desek zbite, na niem wysoka pierzyna biało powleczone i parę poduszek. Przy drzwiach kropielnica ze święconą wodą; przy łóżku skrzynia lub półskrzynec do bielizny i sukien lepszych. Z drugiej strony sieni, w komorze mieszczą się saszki, beczki i paki na zboże i kapustę. Tu leżą lub wiszą buty, kozuchy i stara odzież na żerdzi; na ścianach wisi słonina w połciach, kielbasy, wiązki cebuli i t. d. W faskach znajduje się groch, krupy, kasza, płótno i t. d. Komora bywa téj wielkości co i sama izba.

Uwaga. Ostatnie trzy przykłady należą do opisów, umieściliśmy je tu dla tego, że są dłuższe od innych i z téj przyczyny poprzedzaiby innych nie powinne, stósowne są bowiem dla młodzieży, która już na tym stopniu ćwiczeń stylistycznych pewnej wprawy nabrała.

Kwity i listy.

31. Kwit. Pan X. wypłacił mi na dniu dzisiejszym czynsz najmu domu, mianowicie za czas od 1. stycznia do końca marca 1874 r. w kwocie stu zł. w. a., co uprzejmie i z podzięką stwierdzam.

W Krakowie, d. . . .

N. N.

32. Listy. Zapytanie ogrodnika w sprawie prowadzenia szczepów. — Zapytanie ekonomy czy ma sło-

mę do pozbycia. — Zaproszenie przyjaciela do odwiedzin. Zawiadomienie o kupnie płótna. — Prośba (do innej osoby) o pożyczkę. — Upomnienie dłużnika do uiszczenia się z długu — Prośba do urzędu parafialnego o wydanie metryki. — Obstalunek książek. — Doniesienie o zarazie bydła, i sprzedaży domu, bydła i t. p.

VII.

Tak zwane ćwiczenia wolne zadawać należy w ostatnich dwóch klasach szkoły zupełnej (wydziałowej 8-klasowej) wówczas, jeżeli młodzież nabrała już wprawy w poprzednich ćwiczeniach i jeżeli (co ważniejsza) jest już usposobioną do tego. Niektórzy sądzą, że na tym stopniu ćwiczeń młodzież na podstawie własnych wiadomości i doświadczeń powinna sama ułożyć wypracowanie stylistyczne. Zapatrywanie to jest oczywiście błędne. Temat ma być poprzednio wszechstronnie rozebrany, a rozbiór ów powinien poprzedzać piśmienne opracowanie. Zasadę tę tak prostą i jasną nie zawsze zachowują nauczyciele, a przecież wiemy, że to, co nasz umysł posiada, nie stanowią wyłącznie uagromadzone wiadomości, czerpane z książek, ale myśli i przekonania, które na podstawie tych wiadomości się wysnuły, które doświadczenie potwierdziło, a które w życiu naszym dojrzały. Tylko wykształcony człowiek zdolny byłby temat do wypracowań sam z siebie zaczerpnąć, wysnuć. Czyż można to u uczniów nawet przypuścić? Uczeń zdolny jest tylko według własnego punktu widzenia dany temat odтворzyć. Wszak wiele tematów, dotyczących stosunków życia, poglądów na naturę i t. d. jest, rzechy można, nie jednemu z uczniów nieprzystępnych.

Rzecz oczywista, że ćwiczenia te wówczas rozpocząć można, gdy młodzież w poprzednio przytoczonych ćwiczeniach biegłości nabrała. Dobra a celowi odpowiednia nauka w przedmiotach fachowych, dostarcza nietyl-

ko wielkiego zasobu do ćwiczeń tego rodzaju, ale nawet celem utwierdzenia wiadomości nabytych powinniśmy je brać za tematy do ćwiczeń piśmiennych. Dokładne przygotowanie powinno zawsze poprzedzać tworzenie i wykonanie danego założenia (dyspozycyi).

Ćwiczenia te zadawają zwykle, gdy młodzież ma już 13 do 14 lat. Oczywiście nie da się tu jak i przy poprzednich ćwiczeniach dokładnie orzec, że w tym wieku życia zawsze i każdej młodzieży ćwiczenia tego rodzaju podawać należy. Wszak to, jak każdy przyzna, zależy od wielu okoliczności.

Do rzędu ćwiczeń tego rodzaju należą także ćwiczenia skierowane do potrzeb życia społecznego: a więc listy, zakwitowania, doniesienia, świadectwa, rewersy it. d. Tu będzie rzeczą stosowną pouczyć młodzież o celu tego rodzaju pism, o ich formie i ważności.

Bardzo dobrém ćwiczeniem jest wykonanie danej dyspozycyi. Przedewszystkiem podawszy t. z. dyspozycyą należy ją rozwinąć i należyte wyjaśnić, nigdy jednak nie podawać jęj wprost, bez bliższego rozbioru i wyjaśnienia. Daje ona (co jest ważném) pogląd na związek logiczny ustępu czytanego lub opracować się mającego, który jest rzeczą konieczną, jeżeli myśli mają się uporządkować i uporządkowane na piśmie przedstawić. Dyspozycya winna mieć formę prostą a jednak jasną, wszak szkoła ludowa wymaga początków a nie umiejętnego przedstawienia rzeczy.

Przebieg nauki da poznać szczególniej starszej młodzieży, że każda t. z. rozprawa składa się z wstępu, właściwego tematu i zakończenia. Nie zda się jednak na nic tracić w szkole wiele słów na wyjaśnienie tego, wszak młodzież szkoły początkowej nie może i nie umie pisać rozpraw; nie należą one do zakresu tej szkoły wytkniętego. Tylko najzdolniejszym uczniom można pozwolić, aby doświadczali swoich sił.

Wyjaśnienia przysłów i sentencji, zagadek, szarad wierszy i całych pieśni nie należy pomijać, ale też nie przywiązywać zbyt wielkiej do nich wagi. Metodyczne książki do ćwiczeń stylistycznych nie zawsze zawierają praktyczne rzeczy. Do ćwiczeń tych nie każdemu z nauczycieli i nie zawsze wystarczy czasu.

Bogatego zasobu do ćwiczeń na tym stopniu do-
starczają wszystkie przedmioty nauki szkolnej, nie może więc być naszą rzeczą podawać je tutaj, poprzestaniemy tylko na niektórych.

1. Użytek z roślin.

Pojęcie roślin. — Rodzaje.

Służą:

- a) do pożywienia dla roślin i zwierząt,
- b) do przerabiania na odzież,
- c) do ozdoby,
- d) do przyrządzania leków,
- e) jako paliwo,
- f) jako materiał do budowy.

2. Rodziców kochać i szanować powinniśmy.

1. Obowiązki wzajemne rodziców i dzieci.
2. Przykazanie Boże.
3. Najdawniejszych państw prawodawcy rozciągali zwierzchność rodziców do tego stopnia, że nadali nieograniczoną rodzicom władzę.
4. Jest to obowiązek łatwy i rzadko przestępowany bywa.

5. Jaka ta miłość być powinna?
6. Na czém uszanowanie to się zasadza?

3. Rozbiór odczytanego wstępu do „Jana Dęboroga“ Wł. Syrokomli.*)

1. Wstęp. — Ziemia rodzinna.
2. Porównanie Litwy z Włochami.

*) Mamy tu na myśli piękny wiersz zaczynający się od słów:
„Ziemio moja rodzona, Litwo moja święta,
„Żółtym piaskiem i drobną trawą przytrząsnęta!“
Obacz: Poezye Ludwika Kondratowicza. Warszawa 1872
T. I, str. 65 i dalsze.

- a) Powierzchnowe porównanie niekorzystne dla Litwy.
- b) Dokładniejsze wykazuje całą wartość rodzinną ziemi.

3. Porównanie Niemna z sercem Litwina.

- a) Niemen nie straszny dla żeglarzy i niby spokojny. —
Zdaje się, że serca Litwina żadna namiętność nie poruszy.

- b) Niemen potrzaskał lody i sroży się. —

Dzieje Litwy i jej podania pełne życia i namiętności.

4. Zakończenie. Kto nie kocha rodzinnej ziemi „widząc nie widzi, a słysząc nie słyszy.“ — Zbierajmy podania ludu, bo z każdego ludziom nauka.

4. Użytek z lasów.

Wstęp. Gdzie nie ma lasów, tam są niekorzyści dla kraju i mieszkańców.

1. Oddają usługi człowiekowi.

- a) Drzewo budowlane.
- b) Paliwo.
- c) Inne użytki (mech, owoce leśne i t. d.)
- d) Czyszcza powietrze.

2. Użytek dla zwierząt.

- a) Pobyt i ukrywanie się.
- b) Pożywienie.

3. Użytek dla przyrody w ogóle.

- a) Upiększają powierzchnię ziemi.
- b) Zatrzymują wilgoć — zasilają źródła.

4. Zakończenie. Szanujmy lasy. Pielęgnowanie lasów. Uprawa umiejętna.

VIII.

Pozostaje nam jeszcze pomówić o nauce ćwiczeń stylistycznych w szkole powtarzającej.

Jeżeli uczeń rok albo dłużej do szkoły nie chodzi, a przyjdzie mu jakąkolwiek pracę na piśmie dokonać, np. list, kwit lub doniesienie napisać, to spostrzec można, jak u większości takich osób, charakter pisma się popsuł, zobaczymy niepewność w pisowni, budowę zdań zaniedbaną, znaki pisarskie w niewłaściwych miejscach postawione. Kogo powołanie nie zmusza do częstej pracy piórem, i do codziennego czytania, ten zaniedbuje się, ten traci to, co w szkole nabył. Ludzie powinni się strzec i to wszystko niewłaściwej nauce szkolnej nie zarzucać, bo to jest winą życia codziennego i jego pracy. Aby pod tym względem to, czego się poprzednio uczniów nauczyło, zachować, utwierdzić, wéwńczyć i przy wzrastającej dojrzałości dalej ugruntować i odzyskać, ile tylko można, powstały w nowszych czasach szkoły dalszego kształcenia dla młodzieży starszej, co jest rzeczą bardzo chwalebna i użyteczna.

Wszelkie t. z. wypracowania stylistyki powszedniej należą właśnie do téj szkoły. Jeżeli mamy, co tak rzadko się trafia, młodzieńca, który w szkole codziennéj nadzwyczajne zdolności okazywał, a dla braku funduszków nie mógł uczęszczać do szkół wyższych, to dajmy mu w szkole powtarzającej wolne wypracowanie, jeżeli już mamy pewność, że w ćwiczeniach poprzednich stopni ma wielką wprawę. Strzec się jednak wszelkiego pospiechu należy, gdyż pospiech w każdéj nauce szkodzi. Zbadajmy dokładnie siły ucznia, czy jego władze umysłowe są już należyście rozwinięte, a pamiętajmy na to, co je-

den z uczonych pedagogów powiedział: „Chłopiec powinien gimnastykować, kąpać się, modlić się i t. d. ale aby móc pisać rozprawy o gimnastyce, o kąpaniu, o modleniu się, do tego należy kogoś innego, niż chłopaka powołać!“ Tak też ma się z pracami stylistycznymi.

Znajdujemy w książkach, o stylistyce traktujących, zadania następującego rodzaju: Jakie są szkodliwe skutki samolubstwa? Co jest większym nieszczęściem, być ślepym czy niemym? Dla czego człowiek bez przyjaciół niczém nie jest? Dla czego jest dla nas korzystném, że zwierzęta rozumu nie mają? Jakie błogosławieństwa i jakie niekorzyści sprawia samotność? Jaka różnica zachodzi między prawdą a prawdziwością? ... Takie zadania nie należą do zakresu szkoły ludowej i szkoły powtarzającej, są to wynalazki pewnych uczonych wśród czterech ścian zamkniętych, o Bożym świecie nie wiele, a o szkole ludowej i jej potrzebach nic nie wiedzących, — to ich metodyka.

Dla nas jest sto innych pytań bliższych jak n. p. Jaką wartość ma wędrowka ze względu na wiadomości i obyczaje? Jak ma się czeladnik w obczyźnie zachować? Co za szkodliwe skutki ma pijaństwo dla zdrowia, czci i majątku? Dla czego ma rolnik lub przemysłowiec dążyć do postępu? Rozmaite środki komunikowania się (mowa, pismo, przewóz ludzi, zwierząt, siły natury.) — Tak samo można żądać odpowiedzi na pytania o rodzajach roli, o gnojeniu, uprawie łąk, o chodowli pszczoł, pielęgnowaniu zwierząt, przymusowych cechach rzemieślniczych, wolności przemysłu, czytaniu dzienników i t. d. Takie tematy są stosowniejsze dla t. z. nauki niedzielnej, powtarzającej. Zresztą należy brać materyał do ćwiczeń z życia praktycznego jak n. p. listy, doniesienia, pokwitowania, rachunki, małe kontrakty, prośby i t. d. *)

*) Tematy dostarczyć mogą:

Wünsch, Gewerbliches Schreiben.

J. Riedel, Der schriftliche Verkehr der Gewerbetreibenden, Heidelberg, — i inne zbiory.

Każmy wyjątkowo dla wprawy w kaligrafii i czystości w piśmie przepisać te wypracowania w osobny zeszyt, a będzie to dla ucznia stanowić piękną pamiątkę.

Z tych kilku rysów skreślonych powyżej rozpoznajemy, jak każdy z tych stopni jest zaokrągloną całością i ściśle stosuje się do nauki szkolnej. Na każdym stopniu przebija dążność, aby dziecię do mnóstwa nowych poglądów i wiadomości przez nauczanie i ćwiczenia doprowadzić, czynnościom dziecięcego ducha prawie co chwila nowego dać bodźca, czynność tą ciągle zwiększać i przyzwyczajając młodzież do jasnego i dokładnego wyrażania myśli.

Gdy nasze wszystkie szkoły takie owoce odniosą, wówczas to umilkną wszystkie głosy wrogie nowemu przeobrażeniu się metody w szkole początkowej.

Bardzo dobrą zdaje się być metoda, w której każde poszczególne piśmienne wypracowanie służy zarazem za ustęp do rozbioru przedmiotowego, do gramatycznej analizy, do piśmiennego naśladownictwa, a więc za dyktat i wypracowanie jednocześnie.

Dążmy w szkole początkowej do nadania społeczeństwu wprawy językowej, nauczymy je władać dobrze mową i wyrażać swoje myśli należycie, a przyznają nam zasługę.

Mamy nadzieję, że niejednen z uczniów, ukształcony według rozwiniętych tu myśli i sposobów, którego będziemy ćwiczyli w ten sposób w wyrażaniu myśli w piśmie, kiedyś jako obywatel kraju będzie w stanie swoje myśli i uczucia, idey i wzniosłe plany tuż w prostej szacie, przecież jasno, dokładnie, zrozumiale z siłą wyrażać.

Trudną jest każda praca, uciążliwą droga, nateżającą siły wszelka samodzielność, jednak nie traćmy ochoty! *)



*) Z celujących obcych dzieł o ćwiczeniach piśmiennych traktujących przytaczamy:

Dr. L. Kellner. Die Denk-, Sprech- u. Schreibschule, 1865, 12. wydanie (Cena 24 sgr.).

Fr. Fäsch, Lehrer in Basel. Deutsches Uebungsbuch. 3 Theile St. Gallen bei Huber u. Fehr. 1864.

I. G. Mezler. Musterbeispiele etc. IV. wydanie 1864.

Reiser: Stilschule 2. Theile.

PEDAGOGICZNA BIBLIOTEKA

P 1714

1714



WRO0073727

l. Związkowa Drukarnia, we Lwowie, Hotel Żorża.